

Pierwsza konferencja rzecznicza prezydenta

Na swej pierwszej konferencji spotkał się wczoraj w Warszawie z dziennikarzami rzecznik prasowy prezydenta Włodzisław Łosiński.

Przypadająca 1 września 50. rocznica wybuchu II wojny światowej — oświadczył na wstępie — skłania do wielu przemyśleń i refleksji. Napad hitlerowskich Niemiec na Polskę rozpoczął najkrwawszą i najbardziej okrutną wojnę w dziejach ludzkości. Szczególnie boleśnie odczuwała ona Polaków, ponad 6 mln obywateli polskich straciło życie, zniszczeniu uległo 40 proc. polskiego majątku narodowego.

Komentując list, jaki do prezydenta PRL wystosował prezydent RFN Richard von Weizsäcker, rzecznik stwierdził, iż Wojciech Jaruzelski odniósł się do niego z ogromną uwagą. List ten — dodał

— zawiera wiele myśli zgodnych z naszym odczuciem przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, myśli zgodnych z europejską wolą budowy wspólnego domu, poprawy stosunków międzynarodowych, odzyskania przyszości.

Zapytany, czy prezydent Jaruzelski poparby apel Lecha Wałęsy o moratorium strajkowe, rzecznik oświadczył, iż prezydent jest rzecznikiem budowy sił szerokiej koalicji w rządzie i dla porządku państwa i sam jest orędownikiem maksymalnego spokoju w kraju, aby rząd utworzony w oparciu o fakt szerokiego polnozmowa koalicji sił społecznych i narodowych mógł sprawować władzę skutecznie, kontynuując proces reform i osiągając widoczną poprawę warunków życia społeczeństwa. (PAP)

Jaki język państwowy w Mołdawii...

W skomplikowanej sytuacji politycznej rozpoczął obrady w Kiszyniowie mołdawski parlament. Tematem dyskusji miał być projekt ustawy przewidujący nadanie językowi rumuńskiemu (język, którym posługuje się rdzenna ludność Mołdawii) statusu języka państwowego i nadanie mu rangi środka porozumiewania się między wszystkimi narodowościami zamieszkującymi republikę.

Stwierdzenia projektu ustawy spotkały się z ostrą krytyką ludności niemieckiej, słowackiej i 37 proc. ogółu ludności Mołdawii. Na znak protestu ponad 80 tys. pracowników ze stu zakładów pracy przystąpiło do strajku. Domagają się nadania językowi rumuńskiemu takich samych praw jak u rumunów. (PAP)

Suwalszczyzna Poszukiwania grobów zaginionych mieszkańców

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej przekazała PAP następujący komunikat:

W dniach 7, 8, 9 sierpnia br. na terenie Puszczy Augustowskiej, na trasie leśnej między Gibami a Ryglem w woj. suwalskim, na 9 kilometrze od Gib oraz w dwóch innych miejscach na terenie Puszczy prowadzone były poszukiwania pośmiertnych szczątków mieszkańców tej części Suwalszczyzny, aresztowanych w lipcu 1945 r. w czasie obławy zorganizowanej przez radziecką formację policyjną NKWD i wywiezionych — jak zeznają świadkowie — w głąb Puszczy. W sumie, poszukiwane były ponad 600 osób, aresztowanych w owej obławie, po których to osobach zaginięć wszelki ślad.

Istnieją uzasadnione domniemania co do tego, że aresztowani w owej obławie mieszkańcy rejonu Gib i okolicy, zostali zgładzeni przez NKWD.

W miejscu poszukiwań domniemywania grobów mieszkańców Suwalszczyzny zaginionych w lipcu 1945 r. w Puszczy, na trasie Giby — Rygl, znaleziono groby, w których pochowani zostali w lipcu 1944 roku żołnierze niemieckiego Wehrmachtu, oraz jeden SS-man, poległ w lipcu 1944 r. w walkach z wojskami Armii Czerwonej. Przy szczątkach znaleziono metalowe znaczki identyfikacyjne, co pozwoliło ustalić nazwiska poległych: Pełna lista imienna nazwisk znajduje się w posiadaniu GKBZHPW IPN.

Organizatorami poszukiwań zaginionych mieszkańców Suwalszczyzny są Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny zaginionych w lipcu 1945 roku oraz Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Diaament stulecia

Cląg dalszy ze str. 1

ment, otrzymał w nagrodę dom i 10 tys. dol. Wartość diamentu wyceniono na 300 mln dolarów. Po obróbkę, którą powierzono jubilerowi z Antwerpii, brylant będzie ważył około 300 karatów.

Również w Transwalu znaleziono w 1905 r. największy diament świata o wadze 3016 karatów. „Cullinan” został ofiarowany królowi Edwardowi VII na 66. urodziny, a następnie podzielił się na 100 mniejszych diamentów. Najbardziej znane z nich to „Gwiazda Afryki” (w berle brytyjskim) o wadze 530 karatów i „Cullinan II” (w koronie) ważący 317 karatów. (PAP)

JAN JERZY MILEWSKI

Popyt na zwierzęta hodowlane

Czy zapelnia się chlewnie?

Ostatnio ceny skupu żywcza rosły w szybkim tempie. Praktycznie zmieniły się co tydzień. Zakłady mięsne w naszym regionie płacą ponad najdrożej wśród jednostek z tej branży. Czy zachęciło to rolników do zwiększenia produkcji, zwłaszcza trzody?

Na pewno tak. Świadczy o tym chociażby wzrost sprzedaży loszek. Jeszcze do niedawna popyt na nie był znikomy. W tym miesiącu sprzedawano już 300 sztuk. I to pomimo wiadomości, sygnalizującej, że wkrótce w chlewach będzie więcej prosiąt, a potem tuczników.

Niestety mniej optymistyczne są wiadomości o bydlę hodowlanym. OPOŻH w Białymstoku odbiera niewielkie ilości cieląt (50 sztuk tygodniowo), a hodowców chętnych do ich zakupu byłoby sporo. Rolnicy twierdzą, że cena (2 tys. zł za kilogram) jest stanowczo za niska. Przyczyna obniżki cen stała się wstrzymanie eksportu, dzięki któremu można było dopłacać do cieląt „krajowych”. Czy wstrzymanie eksportu było konieczne? Przedstawiciele OPOŻH twierdzą, że nie. W kraju corocznie rodzi się około 5 mln cieląt, zaś za granicę wysyłamy ledwie 300 tys. sztuk.

— Za konie, które chętnie kupuje od nas kontrahent z Włoch uzyskujemy cenne dane.

Wyrazy najgłębszego współczucia

Towarzysze Alicji Jeglińskiej

z powodu śmierci

ojca

składają: Sekretariat i współpracownicy KW PZPR w Suwałkach

Wyrazy żalu i głębokiego współczucia

Tow. Ewie i Janowi Woronieckim

z powodu śmierci

MATKI i TESCOWEJ

składają: Sekretariat i współpracownicy KW PZPR w Suwałkach

g 5304-1

Ostatnie dni pokoju

Cląg dalszy ze str. 1

biorycy — we wtorek 100 robotników fabryki sukna „Riwkind” na czele z szefem kopalni rowy. Brakowało jednak łopat — 50 sztuk zadeklarował przekazać na ten cel Jan Berowicz, właściciel firmy „Metal Polski”. Każdy pomagał zresztą jak mógł — harcerze na przykład pchali przy robotach funkcje gońców. W ostatnich dniach sierpnia Magistrat zatwierdził już 60 miejsc na schrony, choć — jak zwykle — zapadł do kopania powoli mijal.

Pojawili się za to kłopoty z zaopatrzeniem w żywność. Wykupowano artykuły pierwszej potrzeby: chleb, cukier, masło i inne tłuszcze. „Czynimy zapasy artykułów żywnościowych ale rosządnę” — apelowała prasa. Reakcją na to było jednak podnoszenie cen na żywność; wywoływało to dodatkową panikę — apelowano więc do handlowców o utrzymanie cen. Apetyt na najczystsze nie skutkowały, przeprowadzano zatem inspek-

cje w sklepach spożywczych. I tak u właściciela masarni znaleziono ukryte kilkadziesiąt kilogramów słoniny, którą natychmiast rozprzedano po normalnych cenach, a właściciela zatrzymano. W gazetach publikowano nazwiska osób, które miały być ukarane za pobieranie wygórowanych opłat za artykuły pierwszej potrzeby. W ostatnią niedzielę sierpnia wielu mieszkańców Białegostoku, wyruszyło do pobliskich wsi, aby zaopatrzyć się w ziemniaki.

26 sierpnia z inicjatywy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny powstał w Białymstoku Wojewódzki Komitet Obywatelski. Przygotowania do Obrony Państwa. Na jego czele stał ksiądz Jan Chodkiewicz. Chodkiewicz, wiceprezidentem, został prezydent miasta a członkami m.in. przedstawiciele wszystkich większych partii politycznych: Stronnictwa Narodowego — Bronisław Horodko, Polskiej Partii Socjalistycznej — Jan Marcinia-

Stronnictwa Ludowego — Władysław Praga. Ludność żydowska reprezentował dr G. Rosenman. W skład Komitetu nie weszli również posłowie i senatorowie z woj. białostockiego oraz przewodniczący komitetów powiatowych, które powstały już prawie we wszystkich powiatach. Zadaniem Komitetu Wojewódzkiego i powiatowych było udzielenie pomocy władzom administracyjnym i wojskowym w działaniach na rzecz podniesienia obronności kraju, a także pomoc rodzinom rezerwistów powołanych pod broń. Na swoją rzecz pomagał rezerwistom pan Adamski, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Siemkiewicza 28, który poinformował, że wszystkich powołanych do wojska gołi i strzyże bezpłatnie.

W środę, 30 sierpnia rozplakatowano w mieście zarządzenie o mobilizacji powszechnej — przytaczając je w całości prasa z ostatnich dni pokoju — 31 sierpnia. Były w niej również inne urzędowe ogłoszenia, choćby o porobzie koni, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów na rzecz armii.

Apelowano, zwłaszcza do byłych wojskowych, o przekazywanie na FOK lotnisk typu wojskowego. Nieustrudzona Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, która miała za sobą dziesiątki kursów i próbnych alarmów, informowała o możliwości zamawiania masek przeciwgazowych. Tylko godziny dzieliły od ataku wojsk niemieckich na Polskę. Nikomu jednak wtedy nie przychodziło do głowy, że groźba może przyjść także ze wschodu.

JAN JERZY MILEWSKI

Popyt na zwierzęta hodowlane

Czy zapelnia się chlewnie?

Ostatnio ceny skupu żywcza rosły w szybkim tempie. Praktycznie zmieniły się co tydzień. Zakłady mięsne w naszym regionie płacą ponad najdrożej wśród jednostek z tej branży. Czy zachęciło to rolników do zwiększenia produkcji, zwłaszcza trzody?

Na pewno tak. Świadczy o tym chociażby wzrost sprzedaży loszek. Jeszcze do niedawna popyt na nie był znikomy. W tym miesiącu sprzedawano już 300 sztuk. I to pomimo wiadomości, sygnalizującej, że wkrótce w chlewach będzie więcej prosiąt, a potem tuczników.

Niestety mniej optymistyczne są wiadomości o bydlę hodowlanym. OPOŻH w Białymstoku odbiera niewielkie ilości cieląt (50 sztuk tygodniowo), a hodowców chętnych do ich zakupu byłoby sporo. Rolnicy twierdzą, że cena (2 tys. zł za kilogram) jest stanowczo za niska. Przyczyna obniżki cen stała się wstrzymanie eksportu, dzięki któremu można było dopłacać do cieląt „krajowych”. Czy wstrzymanie eksportu było konieczne? Przedstawiciele OPOŻH twierdzą, że nie. W kraju corocznie rodzi się około 5 mln cieląt, zaś za granicę wysyłamy ledwie 300 tys. sztuk.

— Za konie, które chętnie kupuje od nas kontrahent z Włoch uzyskujemy cenne dane.

Wyrazy najgłębszego współczucia

Towarzysze Alicji Jeglińskiej

z powodu śmierci

ojca

składają: Sekretariat i współpracownicy KW PZPR w Suwałkach

Wyrazy żalu i głębokiego współczucia

Tow. Ewie i Janowi Woronieckim

z powodu śmierci

MATKI i TESCOWEJ

składają: Sekretariat i współpracownicy KW PZPR w Suwałkach

g 5304-1

Święto ziemniaka 89

Trochę wiedzy handlu i rozrywki

Tradycyjnie, po raz kolejny odbędzie się w Mońkach święto ziemniaka. W tym roku organizatorzy proponują spotkanie producentów w dniu

pierwszego października. Jak co roku w programie przewidziana jest konferencja prasowa. Następnie rolnicy spotkają się z przedstawicielami władz rolniczych, naukowcami oraz handlowcami. Spotkanie połączone będzie z giełdą ziemniaczaną.

Drugą częścią święta wypełnią imprezy artystyczno-sportowe, konkursy, wystawy i kermasze. Święto ziemniaka będzie też okazją do poczynienia zakupów, sprzętu rolniczego, drzewek i krzewów owocowych i innych artykułów. Oferta handlowców nie będzie zapewne zbyt bogata, jednak jak zawsze organizatorzy wystawiają do sprzedaży nieco atrakcyjnych, deficytowych artykułów. (dz)

Zmarł Konstanty Puzyna

W wieku 61 lat 28 bm. w Augustowie zmarł wybitny krytyk teatralny, eseiista i edytor, współzałożyciel i redaktor naczelny miesięcznika „Dialog” KONSTANTY PUZYNA.

Był członkiem ZLP, SDP, SPATIE, ZAKS oraz w latach 1980-81 Komisji Kultury NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowieckiego. Odmawiano mu m.in. Krzyżem Oficerskim OOP. (PAP)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO.-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w Białymstoku, ul. Zambrowska 18A

PILNIE ZATRUDNI:

- technologów konstruktorów — wymagane wykształcenie wyższe o kierunku technologii budowy maszyn lub spawalniczych
- specjalistę d/s zaopatrzenia (branża hutnicza) — wymagane wykształcenie średnie + praktyka,
- kierownika magazynu sanitarnego (wspólna odpowiedzialność materialna) — wymagane wykształcenie średnie + praktyka,
- maszynistę,
- instruktora praktycznej nauki zawodu o kierunku instalacji sanitarnych,
- spawaczy z uprawnieniami dozorowymi i podstawowymi,
- tokarzy,
- izolarzy,
- robotników budowlanych,
- palaczy c.o. z uprawnieniami na kotły wysokociśnieniowe,
- śluszarza remontowego,
- mechanika samochodowego,
- ładowców,
- dozorców.

Pracowników zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu pracowniczym.

Po trzyletniej nienaganną pracy istnieje możliwość otrzymania mieszkanca.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Organizacji ul. Zambrowska 18A, tel. 432-742, 432-828.

k 4590-1

NOWE M-4 — sprzedam, Tel. Łomża 46-33.

DZIAŁKĘ budowlaną w Mońkach — sprzedam, Białystok, ul. Ogrodniczą 1.

KUPIĘ obraz Leona Tarasiewicza, Tamary Lempińskiej, Warszawa, Wawelska 22, Nowiki.

FIAT 123 (1985) — sprzedam, Elk 33-88.

POLONIEZA 1.5 (IV 1989) M-2 centrum Białegostoku — sprzedam, Tel. 21-17 Elk.

POLONIEZA (1988) — sprzedam, g 5436-1

RENAULT 25 GTX (1985) — sprzedam, Augustów, tel. 33-24 lub 21-75.

g 7210-1

g 5301-1

M-3, Białystok, ul. Ogrodniczą 1.

POSZUKUJE luksusowego M-2, M-3, Białystok, z telefonem na rok. Oferty Biuro Ogłoszeń „Gazeta”.

OPONKI do żuka — sprzedam, 249-71.

TANIO sprzedam dom, Tel. 274-34.

MP-255 nowy — sprzedam, Pęty 12, gm. Sokółka.

GRZEJNIKI panełowe krótkie — kupię, Łomża, tel. 70-17.

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

g 5304-1

Kup partii patriotycznej i nowoczesnej

Cląg dalszy ze str. 1

da oparcie w nas. Bo partia lewicowa jest szansa dla Polski, rozpad jej byłby zaś nieszczęściem.

W przekształcaniu partii należy więc sięgać do najlepszych tradycji socjalistycznych, do ideowych młodych ludzi, demokratyzować w niej życie, umacniać samodzielność jej ogniw, usuwać wszelkie niealelialności i przeszkody.

Te działania są potrzebne od zaraz — powiedział mowa — i także z tego ważnego względu, że ludzmi ciężko jest żyć, gnębi ich inflacja i zabójczy rynek.

Do słów tych nawiązał przewodniczący RW PRON — Piotr Boroń. — Chodzi nam o Polskę, o naszą wspólną przyszłość. Stąd nie stać nas na dalsze zwleknięcie w działaniach wywołane szokiem politycznym. Uważam — zaznaczył — że szok ten powinien wpłynąć o zdrowie na partię. W przedłużającej się dyskusji przejawiają się różne stanowiska, które w sumie mogą oprócz nowego programu konkretnego i skutecznego działania. W tej wielkiej pracy dla kraju i narodu istotna rola przypada wszystkim organizacjom społecznym, w tym PRON, który powinien znaleźć również nowe formy w konsolidacji narodu.

— Uważam — stwierdził na wstępie Grzegorz Masłowski — że w tym „GW” — do krytycznej oceny wyborów powrócił członek KW — Andrzej Roszczyk. Wskazał na słabe przygotowanie ze strony partii, w wyniku czego wygrała demagogia o pozycji. Z tych i innych potknięć — powiedział — powinna być partia wyciągnąć szybko odpowiednie wnioski, do czego nagle też dramatyz-

zając zasadnicze zmiany. Musi to być partia, z którą będą utożsamiać się wszyscy ludzie pracy. Dlatego PZPR musi uwzględnić swe działania, stać się partią nowoczesną i patriotyczną.

— Zbyt tak się stało — kontynuował — niezbędne jest zaprowadzenie w niej pełnej demokracji, swobody dyskusji, równości jej członków, co nie oznacza rezygnacji z dyscypliny w wypadku realizacji podjętych decyzji. Ale z tym wszystkim wiąże się sprawa doskonalenia struktur, takich, które umożliwiają szersze otwarcie partii na zewnątrz. Jestem przeciw likwidacji aparatu, a za jego fachowością.

— XI Zjazd — dodał — winien być ostatecznym przełomem w odnowie partii. Dlatego duże znaczenie będzie miało taka ordynacja, która umożliwi szeroki, oddolny wybór przedstawieli rzeszy członkowskiej.

Kolejnym mówcą, przewodniczącym Białostockiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego — Aleksander Barszczyński skupił uwagę na problematyce mniejszości narodowej, a zwłaszcza ludności białoruskiej. Uznał, że sprawy tej ludności nie zawsze były i są należycie widziane i doceniane. A przecież 35 proc. ludności Białostockiej stanowią właśnie Białorusini, wykazujący swe oddanie Polsce. Plenum KW zajęło w tej sprawie stanowisko, do którego jeszcze wrócimy w „GW”.

Do konkretnych ustaleń i wyborów powrócił członek KW — Andrzej Roszczyk. Wskazał na słabe przygotowanie ze strony partii, w wyniku czego wygrała demagogia o pozycji. Z tych i innych potknięć — powiedział — powinna być partia wyciągnąć szybko odpowiednie wnioski, do czego nagle też dramatyz-

na sytuację gospodarczą. Musimy — powiedział — stać się ofensywni i opozycyjni w sytuacjach zagrażających bytowi ludzi pracy.

Nawiązując do XI Zjazdu mowa uznał, iż nie należy się zbytnio spieszyć, gdyż trzeba go należycie przygotować. Służąc temu powinna głębiej i rzetelniej dyskusja w szeregach partyjnych, wychodzenie z problemami do ludności, podejmowanie odważnej walki z tymi wszystkimi, którzy podważają zasady socjalizmu i obiektywne prawdy.

— Trwa proces przekształcania partii z zarządzającej w polityczną siłę w państwie — powiedział sekretarz KW Stanisław Sękowski. — Istotnym więc zagadnieniem jest zaktualizowanie PZPR poza jej strukturami. Musimy odejść od starych metod, od dyktatu w kontaktach z organizacjami, a przejść do współpracy z nimi. Umożliwi nam to opracowywanie programów rozwiązywania lokalnych i ogólniejszej natury problemów. Mam tu na myśli między innymi współdziałanie z zespołami radnych i komitetami środowiskowymi.

— Przygotowania do XI Zjazdu — powiedział dalej — winny odbywać się w kategoriach merytorycznych. W rozpoczętych się dyskusjach mamy odpowiedzieć sobie na pytania, jakie ma być socjalizm, system i struktura, program. A są — na jak najpełniejszą — ustalenia i konkretne działania, gdyż dopuścimy bogatym intelektualnym potencjałem.

Omówienie dalszych głosów w dyskusji oraz przyjętych przez Komitet Wojewódzki stanowisk zamieścimy w jutrzejszym wydaniu „GW”.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Uwierzyć w cud?

Cląg dalszy ze str. 1

programu starał się realizować poprzeczny rząd, czyniąc na tej drodze spore postępy. Na razie jednak produkcja przemysłowa — zamiast rosnąć — spada. Może dlatego, że dążyliśmy do rynku niezbyt konsekwentnie? Na początku sierpnia wykonaliśmy więc „nagły i gwałtowny skok” w stronę rynku żywnościowego. Rynek ten wciąż polega jednak na tym, że są nowe, przerażające ceny, są klucze, brak tylko — bagatel — towarów. Czy więc recepty są błędne? Nie — one rzeczywiście przyniosą sukces w wielu krajach świata. Tam zwykle jednak chodziło o umieszczenie barier dla mechanizmów wolnej konkurencji, my zaś musimy najpierw stworzyć dla niej infrastrukturę.

Czy „niewdzięczna ręka rynku” może sprawić, że działają, gdy prawnie już majątek w przemysle należy do państwa, gdy większość przedsiębiorstw ma pozycję monopolistyczną, gdy nikt nie wie, co to giełda? Bez stworzenia infrastruktury nasz „nagły i śmiały skok” w rynek — jak proponuje ekspert — przypominałby skakanie z wieży do basenu przebież, ale bez wody. Przygoda z gospodarką żywnościową.

SLAWOMIR LIPINSKI

W SKROCIE

SPOSÓB NA NIEZDYSZYPLINOWANYCH KIEROWCÓW

W brazylijskim stanie Ceara poleca drogowa stosuje oryginalną metodę odprężania kierowców. Polega ona na narzuceniu im ruchu drogowego. Zmotoryzowanych, którzy nie przestrzegają przepisów i lekceważą znaki drogowe, zatrudnia się przez pewien czas jako pomocników sanitarnych w kosciuszki. Wskazano kierownikowi poddać swoich kierowców poddać ich swoistej reedukacji, po zniknięciu się z ofiarami m.in. wycieczki, jedźmy, jedźmy, jedźmy ostrożnie! I stara się przestrzegać zasad ruchu drogowego.

BRANSOLETKA „ANIOŁ STRÓŻ”

Po raz pierwszy brytyjski wieziec został czasowo wypuszczony na wolność z urządzenia elektrycznego, które umożliwiło polację ustalenia w każdej chwili dotychczas zebrano zamówienia tylko na jedną trzecią tej ilości. (gs)

URATOWALI SIĘ PO RUNIĘCIU SAMOŁOTU DO MORZA

Tylko hart ducha i kamizelki ratunkowe pozwoliły uratować się czterem rybakom i pilotowi lekkiego samolotu, który runął do morza u południowej Tunezji. Po 5 godzinach desperackiej walki o życie rybakom udało się dotrzeć do lądu w pobliżu portu Gabes. (opr. nll)

Odpowiadamy na pytania Czytelników

Kto skorzysta z akt łaski

faktyczną opiekę nad dziećmi do lat osiemnastu... — Istotnie tak jest. Akt łaski nie może tu być zastępowany. Proszę jednak jak najszybciej zwrócić się do Sądu Wojewódzkiego lub Prokuratury Wojewódzkiej z wnioskiem o ulaskawienie w trybie zwykłym. Jest taka szansa i możliwość.

— Sądy skazują na karę pozbawienia wolności a kolegią za wykroczenia wymierzają karę. Czy akt łaski obejmuje tylko sądowe wyroki? — Postępowaniem ulaskawieniom objęto również wyroki kolegiów do spraw wykroczeń. Prokuratorzy przystąpili już do badania akt spraw, gdzie kara była bezwzględny areszt. Akta zostaną przesłane do Prokuratury Generalnej oraz rozważone zostanie zawieszenie wykonania kary do czasu decyzji prezydenta o skorzystaniu z prawa łaski.

— Zetknęliśmy się z głosami

wyrażającymi spory niepokój, że aktem łaski będą objęci sprawcy zbrodni, napadów rabunkowych, kradzieży mienia społecznego w znacznych rozmiarach... — Czynny, o których pan wspomina, nie są objęte aktem łaski. Humanitarna decyzja prezydenta dotyczy



Strajk kontra strajk!

NARÓD, owszem, strajkuje, ale przecież nie wszyscy, nie każdy. To duży błąd: są jeszcze spore rezerwy. Mści się jak zawsze brak dyscypliny, wizeru i poczucia grupowej solidarności.

Gdy jedni strajkują, drudzy się tylko przypatrują z boku, a są i tacy, którzy wprost uwierzyli — którzy pracują normalnie jak gdyby nic się nie wydarzyło. W ten sposób niczego nie osiągnęli i do niczego nie dojdziemy. — Kupa, Mości Panowie! — wolali w takich przypadkach nasi przodkowie i mieli oczywiście rację, sądząc po późniejszych skutkach.

Kupa, czyli po naszymu wszyscy razem, ale także w jakimś orydku, to znaczy porządku. Spróbujmy zaproponować pewien schemat takich działań zbiorowych: mam równocześnie nadzieję, że inwencja i wyobraźnia moich rodaków wzbogaci („udoskonalą”) go o cenne uwagi i pomysły.

Zalóżmy, że strajkujący energię i gazownię odetną dopływ prądu i gazu do naszych mieszkań. Owszem, będzie pewna mitrega, ale w końcu można oświetlić pomieszczenia luzem (małe przygotować kilka smolnych szczap jeszcze przed zimą), roznieść ognisko na podłodze, albo dla zmniejszenia kosztów opału, jedno kolektywne na klatkę schodową. Ale, dajmy na to, jak się włączy do akcji jednocześnie wodociągowcy i zamkną dopływ wody a ludzie z MPO nie wywożą przez kilka dni śmieci, no, to zobaczymy, kto więcej wytrzyma! „Władza” musi pęknąć!

Albo górnicy. To nic nie

daje, jak stanie ta czy inna kopalnia. Powinny wszystkie przestać fedywać! I z miejsca winni dotyczyć turniej, następnie koksownicę; kolejność może być zresztą dowolna. Pamiętaj-

my: w jedności siła! Jak damy do wiwat, to będzie jak chcemy!

W takiej na przykład służbie zdrowia obserwujemy zjawisko typowo inteligentckiego bezholowa. Jedni do Sasa, drudzy do Lasu! Raz strajkuje transport, innym razem Pogotowie, czasem ten i ów szpital na pół gwizdka. Pomijam już karygodny fakt, że jak dotąd nie włączyli się do protestu apteki. Warto by zbadać, dlaczego się wyłamują?

A gdyby tak wszyscy razem, rozmarzani się, choćby tylko przez kilka dni! Co?! Możecie sobie to wyobrazić! Jak by ludzie zaczęli padać jak muchy, to jaka władza by nie skapitulowała! A tych parę tysięcy chorych, którzy przy okazji przeniesliby się wcześniej na drugi brzeg? No, cóż wcześniej, czy później, nikogo to nie ominie. A jak powiadać, gdzie drwa rąbać, tam wióry leżą. I tak zresztą lekarstw nie starcza dla wszystkich potrzebujących.

POWTARZAM: strajkowanie w pojedynkę, raz jeden, raz drugi, to robota psu na budę. Możemy w ten sposób męczyć się jeszcze przez kilka lat. Ale jak się zjednoczymy, to wszystko rozstrzygnie się przed najbliższą zimą. A bo to wiemy, jak będzie! Na pewno nieleka. A tak padniemy i nareczenie zapanuje. Przypicie wać i wyrówna. A co się nie napracujemy, to nie napracujemy. Tego nam nikt ani na tym, ani na tamym świecie nie odbierze!

Śmieszne? Nie bardzo? Zgadnam się. No to może opanujemy się i zastrajkujemy przeciw strajkującym?

MARIAN WISNIEWSKI

IV Brygadzie w odpowiedzi

WRACAM DO DOMU po wakacjach a tu czeka mniem mundur z gwiazdkami. Nie widać, co prawda, zielony czy niebieski, ale mundur to mundur. A wiadomo — za mundurem panny sznurowe... i nie tylko. Senatorem w debacie nad projektem budżetowym kilka-krotnie przecież podkreślał, że na resorty mundurowe wydatki rosną a na naukę i szkolnictwo maleją. Również i pokusa, Ale do rzeczy.

Mundur ten skroila mi redakcja „Dobra Współna” w artykule „Powyborcze rozstrzygnięcia”. Oficerom propagandy ku rozważdze” (nr 6). Awansować po przegranej bitwie — w dodatku w trakcie której zdążyłem zaledwie raz puknąć z okopów Wielkiej Trójcy w kierunku tejże Redakcji — to nie lada sztuka. Właściwie pukaniem w czoło (długopisem), ale sądząc po reakcjach trafiłem chyba w meszko. Zareagowałem wówczas na przypisanie łatkę przydanej „Dobro Wspólne” kandydata na senatora z ramienia ZSL, docenowił Adamowi Czesławowi Dobroskiemu, którego zaatakowałem nie jako polityka lecz historyka. Historyka, który najwięcej zrobił w naszym regionie dla przywrócenia narodowych świętości: Piłsudskiego i Armii Krajowej, prawdy o narodowych tragediach — deportacjach i okupacjach. A mimo to panowie z „Dobra Wspólne” mieli mu za złe, że wymieniał znanymi działaczami ludowymi z naszego regionu nie wymienili... Nikolaiczka. Trzeba przyznać, że w partyjnych gazetkach w przeszłości sporo nakłamywano pisząc o historii, ale taka bzdura jeszcze nikomu nie przyszła do głowy.

Muszę przyznać, panowie niezależni dziennikarze, że macie chyba jakieś kompleksy, bo gdy pisałem, że docent Dobroski popularyzując historię przemysłowej całej naszej województwa wzdłuż i szeroko, co nie przyszło mu łatwo, bo „nie

dosłał on talonu na samochód, ani nie zmywał talerzy w Nowym Jorku” (niestety były to dwa najpopularniejsze sposoby na wejście w posiadanie czterech kółek), to wy czytacie, że sugeruję, iż „Dobro Wspólne”, redagując pomyłkowo z Nowego Jorku (w domyśle: za imperialistyczne pieniądze)”. Drodzy obywatele redaktorzy, jeśli rzeczywiście zmywałeś talerze za oceanem — jak sądzę nie za darmo — to ja z pensją adiunkta wyższej uczelni (pewnie teraz nie więcej niż 50 procent średniej płacy krajowej) mogę Wam tylko szczerze zażądać.

I wy to wszystko nazywacie dezinformacją, pomówieniami, brakiem uczciwości i kłamstwami. Skąd mi to znamy siebie. Można zmieścić partię i redakcję, co przecież nie jest nagane. Można nie zmieniać się samemu. Mimo stuosobnego wieku można pozostać dzieckiem... stalinizmem.

Miała swoją IV Brygadę sanacji, miała PZPR, będzie miał i premier Mazowiecki. Zgadnam się z tym co niedawno napisał w „Polityce” senator Andrzej Szczepiorski: „Nie ulega kwestii, że w sensie politycznym wszyscy powinni mieć równe prawa. Ale nie ulega też kwestii, że w sensie moralnym równych praw wszyscy mieć nie mogą i nie powinni. Bo jedni są winni, a inni są niewinni, albo dużo mniej winni”. Jakże moralne prawo ma IV Brygada?

JAN JERZY MILEWSKI

Albo aparat — albo partia

przyszłości partii, jej być albo nie być, przesądzi, podobnie jak o losie innych stronnictw i ruchów politycznych, rozwój sytuacji gospodarczej kraju.

Obycie PZPR w pierwszym rzędzie — bowiem szlusznie czyni się ją jako partię rządzącą przez kilkadziesiąt lat odpowiedzialną za wszystko, dobro i zło, to drugie w szczególności. Krzywdy w życiu indywidualnym i społecznym pamięta się dłużej niż dobre uczynki. Katastrofa gospodarcza, powtarzam, zmiecie wszystkie siły polityczne na przyszłowy śmietnik historii. Jest to więc czynnik nie jako zewnętrzny ważący do pewnego stopnia jednakowo na wszystkich ruchach społecznych.

Zamierzam tutaj zająć się wyłącznie czynnikami wewnętrznymi konstytuującymi partię w przeszłości, obecnie i ewentualnej przyszłości. Zaczynamy zatem od członków partii, tych „inwalidów naszych błędów i wypaczeń”, jak słusznie ich nazywa Mieczysław Czerniawski (patrz artykuł pt. „Co dalej?”, „GW” z 21.08.89). Dodałbym do siebie: inwalidów pierwszej kategorii. W rezultacie tego kalectwa ogół członków partii na trzy przypadłości jednocześnie: bierność, apatię i obojętność. Bardziej dobitnie: dla większości członków jest zupełnie obojętne, co się dalej będzie działo z partią. Sledzą jej zmagania o przetrwanie z boku, z pozycji niez zaangażowanego kibica.

Wynika to naturalnie z wielu okoliczności, wskazać tylko na dwie moim zdaniem najważniejsze. Sposobu tak zwanego naboru członków do partii i późniejszego ich traktowania, a swoistej edukacji przez instancje różnego szczebla i podległe im aparaty. Dużą część członków PZPR znalazła się w jej szeregach zupełnie przypadkowo, nierzadko wbrew swej woli, w każdym razie bez wyraźnej własnej inicjatywy.

Wszystko to, co było to podstawowy warunek zrobienia jakiegokolwiek kariery. Nie dotyczy to naturalnie wszystkich. Zwłaszcza w pierwszym okresie, zaraz po wojnie (dziś PPR i PZPR traktują inaczej, jako że ta druga jest spadkobierczynią tej pierwszej) oraz po Październiku 56 wstąpiło do partii wiele wartościowych, ideowych jednostek, które uwierzyły w „socjalizm z ludzką twarzą”.

Na erufekim deptaku, w okolicach domu towarowego i rozłożystej fontanny przygotowuje się do koncertu orkiestra wojskowa. Tłumy mieszkańców i gości wśród których często słyszy się polską mowę, zajął i chwalać to Niemiec, jak formę obcowania z kulturą w ogóle, a z muzyką w szczególności. Podobny występ skromniejszego i cenniejszego zespołu oglądaliśmy dzień wcześniej w ogrodzie botanicznym Rennsteiggarten w pasmo Lasu Turyńskiego.

Tekst i fot. ANDRZEJ POŁAKOWSKI

I jedni i drudzy poddani zostali niebawem określonej tresurze, brutalnemu praniu mózgu.

Rychło miało się okazać, że partia, która na swoich szczeblach wśród wielu innych szczytnych wartości umieszcza hasło demokracji, traktuje je we własnych szeregach. Co mianowicie znaczy w praktyce centralizm demokratyczny? Wcale nie, jakby to wynikało z definicji pojęcia, że mniejszość podporządkowuje się większości, która to większość formułuje od tej chwili obowiązujący wszystkich program i dokonuje wyboru władz.

Istotę tego swoiście inter-

nie się popierających w każdej sytuacji i blokujących solidarnie jakiegokolwiek reformy jako podważające „pryncypia”. Interesy te z biegiem lat stawały się sprzeczne z interesami społeczeństwa, a także ogółu członków partii. Partia zaś stawała się zakładnikiem aparatu, społecznym zapleczem dla nomenklatury. W końcu zaś „partia nomenklatury”.

Toteż aparat pilnie baczył, aby nikt pod żadnym pozorem nie „wychylił się”. Wszędzie wszedł zdradę i odstepstwo od przez siebie dowolnie konstruowanych „pryncypów”. Z czasem stało się więc usławną regułą, że na

Jest to więc propozycja zerwania z wewnętrzną monokleją, który prowadził do knebnowania ust i myśli, wola o pluralizm poglądów i opinii. Zgoda i ujednolicenie stanowiska w tej czy innej sprawie ma być następstwem dyskusji a nie jej poprzedzaczem.

W świetle powyższego nieodzowna staje się potrzeba przeorganizowania partii. Jej wewnętrzna organizacja nie może być sztywna i hierarchiczna. Przesądza to automatycznie kwestie biurokracji partyjnej z całym gigantycznym i kosztownym zapleczem. Aparat na wszystkich szczeblach drabiny winien być zmniejszony w granicach 50

...w domyśle Lenin

pretowanego centralizmu demokratycznego najłatwiej udokumentować właśnie na przykładzie „wyborów”. Celowo umieszczam ten wyraz w cudzysłowie, to nie członkowie bowiem dokonywali wyboru władz partii, to same władze przeprowadzały swój wybór, poczynając od „góry”, czyli nierzadko na szczeblu POP.

Prześledźmy ten misterny mechanizm wyborczy na przykładzie konferencji sprawozdawczo-wyborczej dowolnego szczebla. Komisja wyborcza (matka) w imieniu prezydium konferencji, czyli wstępujących władz, przedstawiała gotową listę kandydatów do przyszłego komitetu; później w ramach „liberalizacji” z sali padały dwie-trzy uzgodnione wcześniej zgłoszenia kandydatury.

Następnie przedstawiciel wyższej instancji „proponował” kandydata na I sekretarza, ten zaś z kolei członków sekretariatu. Wszystko to się działo bez woli i ponad głowami delegatów. Oni byli tylko bezwolna maszyna do głosowania. W ten sposób powstawała niezależna od wyborców i „samowolna” władza, która przekształcała się w nieodnawialną całątę aparatu, urzędników partyjnych blokujących ciagle te same fale.

Tak zwana rotacja kadr polegała na tym, że ten sam facet raz był „na urzędzie”, innym razem „na funkcji”, często na jednym i drugim.

Powstała ludzka warstwa (nowa klasa?) ludzi o własnych interesach, ludzi wzajem-

plenarnych posiedzeniach komitetów wszystkich szczebli sami ludzie wygłaszali od lat te same oracje, które nie miały żadnego, absolutnie żadnego związku z rzeczywistością. Natomiast tym, którzy mieli odmienne zdanie nie pozostawiało im innego jak zamknąć albo opuścić szereg partii. Zbyt dobrze był przecież znany los wszystkich niepokornych, tych „rewizjonistów” weryfikowanych bezlitośnie na każdym zakreście historii. Przypomnijmy sobie nie tak jeszcze dawne zaciekle ciepłe przez etatowy aparat wszelkiej struktury poziomach.

Mówimy partia, a w domyśle Lenin — pisał patetycznie Majakowski. Ta metafora okazała się fałszywa. Lenin okazał się etatowym kierownictwem, w którego rękach partia stała się potężnym narzędziem.

Lecz owo narzędzie po prostu się zużyło.

Partia, żeby przetrwać w tej albo innej formie — ciagle abstrahuje od sytuacji gospodarczej — musi się stać żywym ruchem ideowo-politycznym, którego „linia generalna” winna być wypadkową sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, poziomu nauki, przemian w świadomości społecznej. Program musi być dziełem wszystkich członków. Żebyż nowi nie zabrakło to hasłowo, uściślano: winny być stałe oracujące wypracowane konkurencyjne, które by walczyły o prymat, tak w skali kraju jak regionów (województw) a nawet większych zakładów.

—80 procent.

Ci, którzy pozostaną i będą pełnić funkcje usługowe wobec ogółu członków, winni być ludźmi kompetentnymi (fachowcami w swojej branży) i o nieposzlakowanej czci. Ich etatowa praca w partii kończy się po uchyleniu danej kadencji. Rozwiązanie to automatycznie problem emerytur partyjnych, równie kontrowersyjny co śmieśny (emeryt partyjny?). Wtedy też straci aktualność postulat — notabene pod różnymi pretekstami nigdy nie przestrzegany — że funkcję z wyboru można piastować tylko przez dwie kadencje. Jeżeli w partii będą rzeczywiste wolne wybory, to zrozumiałe, że ten czy ów popularny działacz może daną funkcję piastować wielokrotnie. Zdecyduje wolność wyborów.

Powtórzę swoje credo: warunkiem przetrwania partii, przekształcenia się jej w żywy, pulsujący stale nowymi przemysłami i opiniami organizm, jest zmiana funkcji i radykalne ograniczenie ilościowe zawodowego aparatu. Dotychczasową jego rolę mogą i powinni pełnić aktywiści społeczni, tak jak to się dzieje na świecie i jak to było niegdyś także u nas. Albo aparat, albo partia. Nie ma innego wyboru. Zakładnikami aparatu nie są i nie dwa byli pierwsi sekretarze KC, cała partia a w konsekwencji naród. Wiadomo do czego to doprowadziło naród i samą partię. I dlatego tej sprawy nie można dłużej odkładać.

MARIAN WISNIEWSKI

Echa wojny

Do redakcji zgłosił się Ryszard Migurski z Gliwic, który poszukuje czterech żołnierzy, którzy w 1939 roku na ochotnika zgłosili się do 3 pułku szwoleżerów, stoczącego w Suwałkach. Uczestniczyli w kampanii wrześniowej. Później znaleźli się w niemieckim oflagu.

Do dziś zachował się z okresu wojny „wykaz imienny

oficerów, podoficerów i szwoleżerów przedstawionych do odznaczenia Krzyżem Walecznych”. Z niektórymi danymi o poszukiwanych ochotnikach z Suwałszczyzny. Oto one: Jerzy Czech, ur. 1921, 1 szwadron, uczeń, Kasjanowicz z Netty, 4 szwadron; Mirosław Szumiel, ur. 1919, 1 szwadron — ranny, uczeń oraz Tadeusz (niestety brakuje nazwiska), ur. 1924, 3 szwadron z Bakalarzewa.

Zainteresowani, lub ich rodziny, proszeni są o skontaktowanie się z Ryszardem Migurskim (oficer zawodowy 3 Pułku Szwoleżerów), adres: 44-100 Gliwice, ul. Piotra Skargi 18, tel. 31-74-73. Sprawa jest ważna, chodzi bowiem o zweryfikowanie posiadanych informacji i danych, niezbędnych do formalnego nadania odznaczeń oraz związanych z nimi uprawnień.

(m)

Bar „H₂O”

Mówi się powszechnie, że w Ameryce pieniądze leżą na ulicy. Trzeba się tylko schylić, by je podnieść i stać się z czasem milionerem. Jeden z mieszkańców Los Angeles pomyślał, że nawet nie trzeba się schylać. Wystarczy odkryć kran, a „popłyną miliony”.

Obecnie w Los Angeles najpopularniejszy jest bar pod szyldem „H₂O”, czyli sprzeda-

jacy... wodę. Właścicielowi woda przynosi miliony. Jest to jednak nie tylko poryb, w którym można na miejscu wypić, a także nabyć w butelkach, kanistrach, a nawet beczkach 80 gatunków wody. Są tu naturalne wody źródlane, wody mineralne niemal z całego świata, wody lecznicze w każdej ilości na miejscu i na wynos. Agencje nie piszą czy do nabycia są tam „Augustowińska” i „Krynka”.

Do wspólnych przemyśleń

nie doszło...

„Nowoczesność, oszczędność, gospodarność” — hasło tej treści wsi w sali konferencyjnej GS „Samopomoc Chłopska” w Krynicy. Przemawia ze słony ponad głowami zebranych tutaj mieszkańców ul. Mickiewicza, którzy postanowili w czynie społecznym wybudować sieć wodociagową i doprowadzić ją do swoich domów. Na drodze do nowoczesności pojawia się największa trudność — niedostatek pieniędzy. Dzień za dniem upływa, w studniach mniej wody. Sąsiedzi sąsiadów musi być żywcem, kiedy ten z wiadernkiem przychodzi po życiodajny płyn. Gdzie te wygody na naszej ulicy? — pytała rozszalała ulica.

PRZEWODNICZĄCA Społeczny Komitet Budowy Wodociagu — Jądwa Konopko zaprosiła na zebranie naczelnika miasta i gminy — Waldemara Dobryniwicza i przewodniczącego Rady Narodowej — Henryka Stasiewicza. Bez trudu udało się je zgromadzić niemal wszystkich mieszkańców ul. Mickiewicza, z widoczną przewagą kobiet. Wstaje zza stołu i przedstawia w szczególności sytuację, w jaką uwickła się społeczna inicjatywa grupki ludzi; dotyczy to jej, ale też zastępczyni przewodniczącej komitetu budowy — Bożeny Golko, skarbnika — Jana Wierzyba oraz członków — Bożeny Zalkowskiej i Bogumiły Gogolewskiej.

Spółeczny Komitet powstał dokładnie 23 lutego tego roku. Naczelnik powitał z uznaniem zarzysowaną wówczas koncepcję doprowadzenia bieżącej wody, z finansowym udziałem mieszkańców ul. Mickiewicza. Powołując się na stożowe przepisy, obiecał wszechstronną pomoc z budżetu, tak jak to zwykła bywa w wypadku czynów społecznych.

W komitecie siłą przewodnią są kobiety; mezczyźni pozostali daleko w tyle. Tylko sobie znającymi metodami Jądwa Konopko postarała się o wprowadzenie zmian do „planu rocznego zadań w czynie społecznym”. Rada Narodowa Miasta i Gminy na sesji w dniu 18 maja br. podjęła odpowiednią uchwałę, zapisując do realizacji — budowę linii wodociagowej na ul. Mickiewicza, a także na ul. Mickiewskiej.

Członkowie komitetu uruchamiają strumień papierków do rozmaitych instytucji i wydziałów UW w Białymstoku, w celu szybkiego załatwienia formalności, niezbędnych do rozpoczęcia budowy. Jądwa Konopko osobieście i z koleżankami przeciera szlaki

wiodące do gabinetów ważnych osobistości na szczeblu wojewódzkim. Straciła już rachubę, ile własnych pieniędzy wydała na podróże tam i z powrotem. O to straszą nie ma pretensji do nikogo. Wielokrotnie wyreczała urzędników w gminie, pisząc własnoręcznie decyzje, podania, zlecenia, itp. Wystarczyło tylko postawić pieczęć i złożyć podpis.

Wydział Urbanistyki, Architektury i Dozoru Budowlanego UW wydał decyzję o loka-

lno — wprowadza poprawki w dokumentację. Bez negocjacji ze społecznym komitetem wykłada też takie prace jak: wykonanie podłoża dla instalacji przyrządów przyłączy. Waldemar Dobryniwicz spokojnie, z uśmiechem na twarzy wyjaśnił że po pierwsze: on nie ma więcej pieniędzy i nie dołoży do czynu społecznego mieszkańców ul. Mickiewicza. Kieruje się w tym względzie centralnymi przepisami, które zezwalają dofinansować 70 proc. kosztów każdej społecznej inicjatywy. Nikt mu nie zarzuca, że nie dotrzymał zobowiązań. Po drugie — mieszkańcy ul. Goniądzkiej weszli w układ ze Spółdzielnią Kółek Rolniczych i w rezultacie obniżyli do minimum koszty swojej inwestycji. Między bajki zaś należy włożyć to, że z budżetu UMIG zostały wydatkowane pieniądze na wykonanie przyłączy domowych.

Przewodnicząca komitetu zdobyła się na gest dramatyczny. W obecności zebranych mieszkańców swojej ulicy zgłosiła rezygnację ze społecznej funkcji. — Mam już tego dość — powiedziała. — Jak ja spojrzę w oczy moim sąsiadom, kiedy przyjdzie z wyciągniętą ręką po 300 tys. zł od

każdego. Niemal już przecież wplaciłm się wszyscy na budowę, więcej niż zł. z ul. Goniądzkiej. Dodała też argument nie bez znaczenia. Aby doprowadzić wodę do ul. Mickiewicza trzeba położyć spory kawałek sieci na ul. Świerkowej, na której nikt dotychczas nie mieszka. A kto za to zapłaci? Naczelnik stanowczo odgryzł się od wydawania dodatkowych pieniędzy. Chcecie wody? Proszę bardzo, ale za własne złotówki.

Niczym nie zmagony spokój

ŚLADEM KRYTYKI

Huzia na dzieci

Państwowe Gospodarstwo Rybackie Zakład w Krynicy ponownie chciały ustosunkować się do notatki zamieszczonej w „GW” z 29 lipca br. Poprzednia odpowiedź opublikowana w „Gazecie” z 17 sierpnia br. nie w pełni nas usatysfakcjonowała. Jesteśmy zmuszeni wyjaśnić redakcji, a szczególnie Panu (r.p.), co stało się z wodą, która na czas nie dotarła do stawów.

Rzeka Jaskranka — jak każda — ma swoją zlewnię połączoną rowami, które odprowadzają wodę. Otóż zrobienie jakiegokolwiek tamy na rzecze powoduje wypchnięcie cofką rowów i odcięcie dopływu na stawy na kilka dni. Przy tak suchym lecie, jakie było w tym roku, nie każdy może sobie wyobrazić, jakie mogą być tego skutki na stawach.

Jeśli nasze wyjaśnienie nie wystarczy, to prosimy o osobisty przyjazd na miejsce i rozmowę z rybakami liniowymi.

Dziwi nas tylko, że autor notatki ubolewa nad atrakcją wypoczynku wakacyjnego dzieci, nie krytykuje zaś tych, którzy wycinają choinki w lesie, aby cieszyć się nią — zgodnie z tradycją — w czasie świąt Bożego Narodzenia. Czyżby rodziców tych dzieci nie stało było na zakup okazalszego drzewka w punkcie sprzedaży? Przyskre, że niektórym wydaje się, iż tak małe drzewka nie znaczą na tle olbrzymiej puszczy.

Szanowna Redakcjo! Może niepokój Wasz i ciekawość po przeczytaniu artykułu z 17 sierpnia br. udzieliła się również dzieciom, wówczas możecie zamieścić w prasie naszą odpowiedź. Prosimy tylko o druk całości wypowiedzi, gdyż fragmenty wypaczają intencje autora.

Główny specjalista inż. ST. JABLONSKI

Bez serca i godności

Akademia Medyczna im. Juliana Marchlewskiego w Białymstoku zwraca się z prośbą o sprostowanie błędnej informacji podanej w dzienniku „Gazeta Współczesna” z dnia 10 sierpnia br.

Podane do wiadomości dane dotyczące włamania do księgozbioru Akademii Medycznej i zabrania prawie pół miliona zł pochodzących z ulicznej kwoty nie odpowiadają stanowi faktycznemu. Owszem, kradzież miała miejsce, ale zabrane pieniądze nie pochodziły z ulicznej kwoty, lecz była to gotówka podjęta z banku na cele kasy zapasowego-pożyczkowej pracowników AMB.

Prorektor ds. nauki prof. dr hab. KRZYSZTOF BOROWSKI

Reklama... czego?

W związku z notatką opublikowaną w „Gazecie Współczesnej” z 6-7 sierpnia br. dotyczącą niechlubnych obrazków dostrzeganych w mieście — Urząd Miasta i Gminy w Białymstoku, że opisane gabloty były w użytkowaniu kina „Studio”. Wywieśzono na nich plakaty i reklamy filmowe. Na skutek częstego niszczenia, a co się z tym wiąże — odnawiania i sklenia ram, kierownictwo kina zaprzestało wywieszania plakatów.

18 sierpnia br. gabloty przekazano do dyspozycji (po jednej) dla Ośrodka Sportu i Rekreacji, Straży Pożarnej oraz Polskiemu Biuru Turystycznemu „Orbis”. Instytucje te zobowiązano do natychmiastowego zagospodarowania gablot i utrzymania ich w należytym stanie.

Sekretarz urzędu miasta i gminy RYSZARD WOLICKI

Do Hajnowki — na stojąco?

W odpowiedzi na list czytelnika, który ukazał się w „Gazecie” z 29 czerwca br. — Krajowa Państwowa Komunikacja Samochodowa Oddział w Białymstoku Podlaskim informuje, że aktualne możliwości autobusowe nie pozwalają na utworzenie nowych kursów autobusowych na trasie Białystok — Hajnówka. Natomiast autobus relacji Białystok — Hajnówka odjeżdżający o godzinie 5.50 jest kursem szkolnym w okresie trwania nauki (jeżdży tylko w dni robocze).

Kurs ten Oddział obsługuje od czasu wprowadzenia nowego rozkładu jazdy na lata 1987/88 i do chwili obecnej nie nastąpiły w nim żadne zmiany.

Zastępca dyrektora WŁADYSŁAW KUZYŃSKI

Nawiązując do notatki opublikowanej w „Gazecie Współczesnej” Nr 151 z 29 czerwca br. — Dyrekcja Okręgowa Krajowej Państwowej Komunikacji Samochodowej w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

Wykonowana linia 17 kursów autobusowych na trasie Białystok — Hajnówka zaspokaja aktualnie podstawowe potrzeby w zakresie przejazdu osób z biletemi miesięcznymi, szkolnymi i jednorazowymi w dni robocze. W dni przedświąteczne i świąteczne występują zwiększone potrzeby przewozowe. Oddział KPKS nie są w stanie ich zabezpieczyć z uwagi na konieczność zapewnienia kierowcom autobusowym co drugiej niedzieli wolnej. Z tego powodu nie jest możliwe wykonywanie kursów o godzinie 20.00.

Zmiana okresu kursowania autobusu Białystok — Hajnówka o godzinie 5.50 dokonana została w oparciu o badania przeprowadzone we własnym zakresie przez Oddział KPKS w Białymstoku Podlaskim. Następnym kurs wykonywany w dni robocze i wolne soboty jest o godzinie 6.10.

Zastępca dyrektora mgr STANISŁAW DEMBOWSKI

Śladem publikacji

Po naszej publikacji, opartej na materiałach udostępnionych przez IRCh-ę, otrzymaliśmy pismo dyrektora Zespołu Szkół Mechanicznych w Łapach, który — powołując się na protokół kontrolny — nie zgadza się ze stwierdzeniem, że kontrolerzy zauważyli schowane przez personel kuchni produkty żywnościowe.

Sprawdziłm. Rzeczywiście, w protokole kontroli z dnia 22 i 23 czerwca br. napisane jest „poza urzędzeniem chłodniczym przechowywano 57 serków topionych, kilkanaście kotletów w wiadrze i kotle oraz pasztet z dnia poprzedniego”. Termin schowane był użyty w informacji z wyników kontroli funkcjonowania stołówek szkół ponadpodstawowych w woj. białostockim. Z informacji tej korzystaliśmy, przygotowując publikację. Przypraszamy. (ib)

Uśmiech naczelnika

mieszkańcy, skoro chcą żyć wygodnie. Koszt całej inwestycji sięga 10 mln zł.

Jądwa Konopko podczas zebrania w geosowskiej sali konferencyjnej rozpoczęła ostrych natarcie w słowach i gestach w kierunku naczelnika. Wygarnęła najpierw fakt niepodważalny: mieszkańcy ul. Goniądzkiej oczekali się wcześniej bieżącej wody niż oni, mieszkańcy ul. Mickiewicza. Jakims dziwnym przypadkiem pismo z prośbą o finansowe wsparcie czynu społecznego przy budowie wodociagu na ul. Goniądzkiej wysłano z Urzędu Miasta i Gminy do UW w Białymstoku już w kwietniu, zanim (w maju) zapadła uchwała radnych o wykonaniu inwestycji

tów każdej społecznej inicjatywy. Nikt mu nie zarzuca, że nie dotrzymał zobowiązań. Po drugie — mieszkańcy ul. Goniądzkiej weszli w układ ze Spółdzielnią Kółek Rolniczych i w rezultacie obniżyli do minimum koszty swojej inwestycji. Między bajki zaś należy włożyć to, że z budżetu UMIG zostały wydatkowane pieniądze na wykonanie przyłączy domowych.

Przewodnicząca komitetu zdobyła się na gest dramatyczny. W obecności zebranych mieszkańców swojej ulicy zgłosiła rezygnację ze społecznej funkcji. — Mam już tego dość — powiedziała. — Jak ja spojrzę w oczy moim sąsiadom, kiedy przyjdzie z wyciągniętą ręką po 300 tys. zł od

wyczuwało się w każdym słowie naczelnika. Gdyby miał pieniądze w budżecie zapewne przychyliłby nieba mieszkańcom ul. Mickiewicza. Pewność, iż raczej są po jego stronie przybrała wyraz grzeczności uśmiechu na twarzy. Nie próbował nawet odwrócić decyzji Jądwy Konopko o rezygnacji z funi, jej przewodniczącej komitetu. Zebrani w sali konferencyjnej mieszkańcy ul. Mickiewicza przeknali ją do dalszego pełnienia społecznej misji, aż do sześciu tygodni zakazania. Uśmiech naczelnika w tym wypadku nie powinien być denerwować. Wręcz przeciwnie, niech będzie zachętą do zdwojenia wysiłków na rzecz wspólnego dobra.

Tuż przed zakończeniem zebrania Jądwa Konopko zwróciła się prawie błagalnie do naczelnika: — Jest pan naszym ojcem. Powinien pan sprawiedliwie ocenić i równo traktować swoje dzieci.

Tymi dziećmi — według interpretacji przewodniczącej społecznego komitetu — są oczywiście wszyscy mieszkańcy Krynicy i gminy, a zwłaszcza ulic Mickiewicza i Goniądzkiej.



LATO z GAZETĄ

Rodaków dyskusje na plaży

Ciąg dalszy ze str. 1

biąc dużo błędów, np. z listą krajową. Ekspertzy przygotowali ordynację, która okazała się kłopotliwa, specjalistów na Zachodzie zajmujących się wyborami dziwią się, jak można było wyjść z taką ordynacją. Nigdzie lista krajowa nie wymaga więcej niż 30 proc. ważnych głosów.

We wczorajszej rozmowie z sekretarzem KC mówili, że teraz partia musi formować silny blok opozycyjny, skupiać wszystkich niezadowolonych i wobec swojej bazy przedstawić klarowny program.

Przyszłość PZPR staje pod znakiem zapytania, jeśli nie odpowie się na kilka podstawowych pytań, m.in. czy partia staje się trwałą opozycją. Zagrożeniem jest dla niej także brak dopływu nowych sił — średni wiek członka przekracza 50 lat.

Dziwne jest, że nikt tu was nie odwiedził, żeby przyciągnąć, przekonać czy choć po prostu rozmawiać. Oczekuję dużych zmian w partii. Być może będzie to nawet powstanie kilku partii lewicowych.

O „SOLIDARNOSCI”:
— Z chwilą rejestracji „Solidarności” odeszła od zasad

ruchu związkowego i stała się ruchem społecznym i politycznym. Jest „superpartią”, bo skupia wszystkich niezadowolonych.

„Solidarność” zagubiła kierunek związkowy i stała się ruchem społecznym i politycznym. Jest „superpartią”, bo skupia wszystkich niezadowolonych.

Istnieją w „Solidarności” dwa nurty: wokół Wałęsy i drugi, który reprezentują Jurczyk, Stowik i Gwiazda, którzy nie zakładają wychodzenia poza program związkowy. Jest wiele prawdopodobieństw, że OPZZ nawiąże kontakt z tym nurtem.

O OPZZ:
— Cały program OPZZ na najbliższe miesiące skupia się wokół jednego celu — obrony interesów społecznych. Zagrożenie dla naszych związków to tendencja do przekształcenia się w ruch społeczny i polityczny, aspiracje liderów związkowych do całkowitej samodzielności poszczególnych związków i niebezpieczeństwo odejścia członków. Odeszło od nas 180 tys. osób na sześć milionów, podczas gdy stan liczebny „Solidarności” to — według planowanych składek

— 900 tys., a według deklaracji — 1,5 mln. OPZZ jest radykalne, rewindykacyjne i populistyczne. Tak, jesteśmy czasem i demagogicznymi, bo to najlepszy sposób skupiania ludzi.

O SITUACJI GOSPODARSTWA:
— Czekają nas potężne wstrząsy jakich jeszcze nie było — spadek produkcji, olbrzymia inflacja, chaos cenowy nie do opamiętania. Wyjście z takiego kryzysu to głębokie, rewolucyjne przemiany.

O FINANSOWANIU DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKOWEJ:
— W tej chwili OPZZ nie jest przez nikogo dotowane. Jeszcze do niedawna posiadałmy dotację z Rady Państwa na działalność Centrum Studiów Związkowych i Samorządowych. Teraz to już przeszłość. Miliard złotych, trochę dolarów i rubli, które otrzymaliśmy przed czterema laty, nigdy nie zostały zużyte, lecz potrojone. OPZZ ma udział w spółkach, własne spółki i przedsiębiorstwa. Rzeczą podstawową w działalności związkowej jest samodzielność finansowa.

O SILE-NOWICKIM:
— Mecenasa Sile-Nowicki był jedynym, który poparł naszą koncepcję związków zawodowych. Przygotowaliśmy się właśnie do przeprowadzenia z nim poważnych rozmów.

O KONDYCJI FIZYCZNEJ:
— Pragnę zachęcić was wszystkich do rekreacji fizycznej. Przywiązuję dużą wagę do aktywnego wypoczynku. Prawie codziennie biegam, jeżdżę na wrotkach.

MARIUSZ PIOTROWSKI

Wakacyjne hity...

We Lwowie skąd pochodził jest jeszcze nieznany, ale w Polsce po występach na „Raz do roku w Białymstoku” zyskał już wielbicieli — zwłaszcza wśród młodszej części publiczności. LONIA ROZEN-TUL ma 9 lat i wszelkie dyspozycje do zostania gwiazdą estrady.

— Jak to się stało, że mając tyle lat zostałeś już piosenkarzem?

— Wszystko przez moją tatę, który pracując kiedyś w swoim studiu nagrań, postanowił trochę pobawić się i nagrać mój głos. Zaspiewałem kilka piosenek, których nauczyłem się w szkole, a tata pod to wszystko podłożył muzykę z komputerów. Bardzo mi się to spodobało, ale nie myślałem o zostaniu piosenkarzem — jestem przecież uczniem i mam w szkole wiele obowiązków.

— Na koncerty do Polski jednak przyjechałeś?

— To takie sprawa mojej taty. Menedżerowie z Moskwy zwrócili się do mojej taty z propozycją wyjazdu jego zespołu do Polski, grupa jednak miała w tym czasie inne zajęcia, a ożaki nie można było zmarnować. Tata zdecydował, że z tym co już

mamy — czyli nagrywaliśmy w studiu — możemy z powodzeniem pokazać się w Polsce. Przygotowaliśmy nawet aż 5 piosenek, ale zaspiewałem tylko trzy, w tym jedną po polsku „Dzieci Wergiliusza”.

— Czy trudno było nauczyć się bardzo długiej piosenki po polsku?

— Nie, ponieważ moja mama jest nauczycielką w polskiej szkole, trudności z nauką nie było.

— Czy zamierzasz kontynuować pomyślnie rozpoczętą przygodę ze sceną również we Lwowie?

— Chyba tak, ale o tym zdecyduje już tata. On wie najlepiej co potrafi i co mogę najlepiej zaśpiewać. Wiem, że tata zaangażował już mnie w lwowski teatrzył dziecięcy. Po próbach pewnie tam wystąpię.

— A kiedy przyjedziesz do Polski?

— Kiedy mnie zaproszą. Bardzo chciałbym jeszcze raz zaśpiewać w takim amfiteatrze gdzie takiego małego chłopca oklaskuje 5 tysięcy ludzi. To było bardzo przyjemne. Jak powiem o moich przygodach w Polsce kolegom ze szkoły to mi pewnie nie uwierzą.

Przed oczami wciśbickich

Pocztówka, karta służąca do korespondencji, często z fotografią, lub rysunkiem, wysłana zwykle bez koperty, znana jest na całym świecie. Czy można wymyślić coś nowego?

Można, jeśli się chce i żyje w Japonii. Ukazały się tam

kartki pocztowe, do których producent dołączała cieniutką taśmę z kiejem. Na tekst z życzeniami noworocznymi, świątecznymi, imieninowymi itp. nakleja się taśmę, która skrywa przed wzrokiem wciśbickich treść korespondencji. Odkleić taśmę można tylko raz. (p)

W lesie w toplesie



— Jeszcze tylko zakreślisz koła różną i przychodzi wielki Lucifur. „W mój postać”.

Kto potem po rozwiązaniu tego magicznego zadania, zupełnie jasno nie pojmie, że on bajecznie głupim był, ten niech się pocieszy z czułą świadomością, że przeznaczenie samo przy kolebce już do wiecznej głupoty go przeznaczyło i niech sobie i nadal nie zadaje pytań, przeznaczeniu się otrząsnąć. (Jeha) KOBRA

Dziennik Marty

Ciąg dalszy ze str. 1

że dla swego męża można być pociągającą samką. Można go także kochać, spalać i rozrywać w tej miłości na strzępy, deptać i podnosić, zabijać i na nowo rozbijać płomieni poźornie wygasłej namiętności.

— Nigdy nie zapominałam — rozpoczęła swą opowieść — że ten mój jedyny jest zwykłym samcem, którym bez względu na normy obyczajowe kształtujące kulturę danego środowiska, kierują prawa natury specyficzne dla tego gatunku. Poddaje się tym prawom i zajmuje nakazane mi przez przyrodę miejsce od tyłu. Łatwiej wtedy go zrozumieć nie tylko jako swego pana stając się niewolnicą, ale też jako swego kochanka stając się jego pożądaniem.

— Spójrzcie, jak w otoczeniu młodszych, młodszych, starszych i starych kobiet żyje wasz mężczyzna oglądając się na jedne, smakowicie obliczając na inne, czy zostawiając coś na ostodę tym, które już pozornie żądnych szansa na jego zdobycie nie mają. Ale one wszystkie tworzą rynek konkurencji nieśmiało lub wyzywająco patrząc nawet spod pomarszczonych powiek. Głęboko ukrywają to swoje pożądanie ze zwykłego powodu — byleby się nie ośmieszyć. Często jednak dostrzegamy te żalonne hopstopy swoich niby konkurentek i wtedy z ogromną satysfakcją zwycięskiej samicy drwinimy w ciszy swej swędy ich nieudolnych

podrygiwań. Myślimy wtedy — och, żeby ty wiedziała co on ze mną robi, ze mną, ze swoją żoną...

— Dziwne? Nie, ten mężczyzna, który mógłby mieć na skinięciu małego palca setki niewolnic, pożąda mnie, drażniącego koczującego, zmysłową i wredną, słodką i wymagającą, zagubioną i namiętną...

A zaczęło się banalnie, jak większość miłosnych historii. Spotkaliśmy się na jakimś zimowisku. Jeszcze zielona, wiedziałam jednak jako kobieta, że nie ma mężczyzny, który nie poddałby się memu urokowi. Już wtedy odczuwałam swój ognisty temperament i zmysłową namiętność tak silnie, że z braku możliwości jej realizacji zawsze bolał mnie brzuch.

Wiedziałam jak dziewczyna lepiły się do niego, jedna przetrwała drugą, tworząc zwartą twierdzę adoratorek. Dawały mi same to, o co nigdy nie musiał prosić. Jakas muzyka, wieczór, świece i on boski w fotelu spoglądający z wyższością samca, któremu natura nie poskapiła atrybutów męskości, na zębrzące, ciałach drgających wokół niego samicek.

Już wtedy zaczął pisać. Był ode mnie starszy. Nie mogłam czekać, aż zwróci na mnie swoją uwagę, nie chciałam też być jedną z tych głupotliwych bylejakich kociątek. Chciałam czegoś więcej, byłam przygotowana na silne, najmocniejsze przeżycia.

ed(?)n

Kieźniczka w „Da las”

Tasimowcy serial telewizyjny „Dallas” zdruznił już trochę widzów, zarówno amerykańskich, jak i europejskich. Producent wpadł więc na nowy pomysł: o bohaterkę realizowaną w najbliższym czasie odcinków będzie... autentyczna kieźniczka! Szeffowie produkcji „Dallas” zwrócili się do Stefani, kieźniczki Monako, oferując jej rolę przybyłej z Europy dziewczyny o białej krewi i kłuszącym tytule, która zakochuje się w oświeconym w książeczce w Bobie, młodszym Ewingu. Oboje sprzymierza się przeciwko „czarnemu charakterowi” starszemu Ewingowi!

Kieźniczka proponuje przyjęcia i to z zachowaniem. Wyznacza już swych sił jako modelka i piosenkarka, ale jej marzeniem było

pojechać w ślady matki, która — jak wiadomo — zanim została księżną i władczynią miniaturowego państwa Monako, była gwiazdą filmową nosząc nazwisko Grace Kelly. Stefani planie przygotowanie się do debiutu w serialu, bierze nawet lekcje gry aktorskiej. Pierwsze „przymiarki” przed kamerami wypadły pomyślnie. Długo, Patrick przyznaje, otwórcza rola Boba Ewinga, ożek: „Kieźniczka wydała mi się bardzo ułotliwa, widocznie odziedziczyła to po matce”. Uradowany jest także ojciec Stefani, książę Rainier II. Córka przysparza mu dotąd mnóstwo kłopotów z powodu swych rozlicznych romanсів, granicznych czasem ze skandalem. Woli więc, by Stefania zajęła się intensywną karierą artystyczną.

Dr G. Laszewka



Unikać tabletki z krzyżykiem

Gdy zaczyna boleć głowa, przed sięgnięciem po tabletkę warto zastanowić się, jaka jest tego przyczyna. Ból głowy u kobiet towarzyszy miesiączkom, może też być skutkiem niestrawności, czyli błędów dietetycznych, albo zbyt długiego przebywania na słońcu. Uwaga: naciśnięcie głowy w ogóle nie powinno się opalać! Cierpiący na uporczywe migreny potrafią rozpoznać, że to właśnie jest to.

Zażycie tabletki jest najwygodniejszym sposobem na ból głowy. W żadnym jednak wypadku nie należy „łykać” tabletek z krzyżykiem, bo są bardzo toksyczne: uszkadzają nerki. Może się to zdarzyć na-



Jeden kibic sportowy chwalił się drugiemu:

— Mój brat przebiega sto metrów w dziesięć sekund i sześć dziesiątych!
— Niemożliwe! Przecież to byłby rekord świata!
— Brat zna petten skrót!

WAYDYKI

NARODZINY WODOSPADU

Gdy opadnie z niej tarcia
Isna seksu Niagara

TRUDNA DROGA DO FINAŁU

Już eliminacji erotycznych sito
Koniec kładzie niejednym mitom

O OKRUTNEJ

Dla inkwizytorów mogłaby być wzorem
Choć ponoć wszystko czyni con amore

NIKOTYNOWA MIŁOŚĆ

Eros
Pod papieros

NIE NA FRUSTRACJĘ MIEJSCE

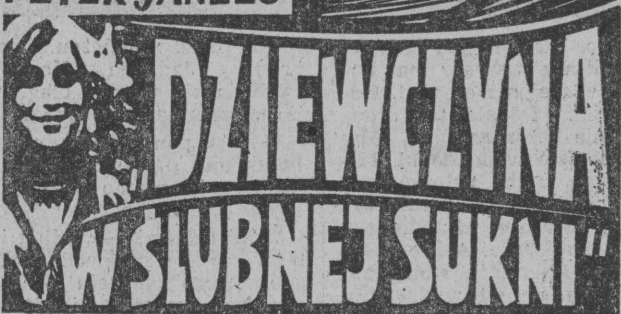
W haremie biurowego boga
Najbardziej oklapnięta odpije się nieboga

DZIEWCZYNA

Kupon nr 43

129

PETER JANEES



Susan była w miarę spokojna, musiała mieć w zanadru jeszcze niejedno. Ale to już nie była tylko moja sprawa. Nie zamierzałam być wobec niej uczciwą aż do granicy utraty życia. Na to nie zasługiwała. Ale nie mogłem też po prostu wystąpić jej na strzał, niezależnie od tego, z czyjej lufy miałby paść.

— Dobrze — powiedziałam w końcu. — Spróbuję zagrać tymi kartami, jakie mam w tej chwili w ręku. Teraz możesz się trochę przespacerować. Muszę to i owo sprawdzić, a potem wrócimy do tej rozmowy.

Patrzyła ze zgrozą, jak odrywam aparat telefoniczny od kabla w ścianie. Wyszędem na korytarz i zamknęłam drzwi na klucz. Odnalazłam na parterze Durana i oddałam mu telefon, a także klucz do pokoju.

— Zadbaj o to, żeby absolutnie z nikim nie rozmawiała — poprosiłem. — Na razie ma tam dość jedzenia. Zerkaj na drzwi, z łaski swojej, i nie pozwól nikomu do niej wejść. Odczytałem mu pięć setek, z których był bardzo zadowolony.

— Żebyś był zawsze taki hojny! — powiedział marzając. — Chciałbym — zgodziłem się. — Jeśli nie możesz sam tego wszystkiego zrobić, poproś kolegę. Tylko go nie informuj, o co chodzi.

— Weł to zrobić oświadczy. Lepiej, żebyś miał pewność. Kiedy wrócisz?

— Mam spotkanie z policją — wyjaśniłem. — To może potrwać. Aha, i jeszcze coś. Nie możesz jej nikomu wydać, choćby się na mnie powoływał. Gdyby zaczęła się awanturować, będziesz chyba wiedział, co zrobić.

— Na to zawsze znajdę się sposób. — No to pięknie. — Twoje numery trochę mnie niepokoją — przyznał się.

130

— Ale jeszcze tym razem zaryzykuję. Podobno mi się odcienić na tyle banknotach. Gdyby zaszło coś nieoczekiwanego... — Proszę cię właśnie o to, żebyś do niczego takiego nie doszło — powiedziałem z naciskiem. — Zadowolę, kiedy będę na miejscu. Cześć!

Odszedł porozmawiać z kolegą, a ja sięgnąłem po słuchawkę telefonu. Wykreśliłem domowy numer Cedrusa. Była godzina 2.15 i o tej porze powinien być w łóżku.

Chyba był, ponieważ telefon dzwonił dość długo, zanim wreszcie podniósł słuchawkę. W tym czasie Duran wytłumaczył już koledze, o co mu chodzi i pojechał na trzecie piętro.

— Słucham — powiedział Cedrus zasnany głosem. — Tu Sherman. Nie wychodzi. Będzie za pół godziny. I bądź opamiętany. Nie ma potrzeby być denerwowanym.

Nie pozwoliłem mu odpowiedzieć. Odczytałem słuchawkę, zanim wy dobył z siebie pierwsze słowo.

Spod hotelu „Palantine” odjechałam taksówką, ale zanim dotarłam do 56 Ulicy Zachodniej, przesłaniałem się do innej, na wypadek, gdyby jednak ktoś chciał bardzo intensywnie poszukiwać moich śladów.

Zapłaciłem za kurs i poszedłem do furki malowanego przyjeżdżającego domu, w którym mieszkał Cedrus. Spieszyłem się i miałam ochotę biec, ale powstrzymałem się z uwagi na taksówkarza. Nie chciałem wydać się mu pasażerem, którego warto zapamiętać. Doszedłem do drzwi i zadzwoniłem.

Zapaliło się światło nad wejściem, a potem dopiero Cedrus mi otworzył, całkowicie ubrany. Widocznie ubrał się zaraz po moim telefonie, uważając moją sprawę za dość istotną. A może, zresztą, w ogóle nie zdążył się jeszcze położyć.

— Mam bombę — powiedziałam na powitanie.

— Sam jesteś bombą — stwierdził zamykając za mną drzwi.

Nie czekając na zaproszenie poszedłem do salonu. Zanim tam dotarłem, rozkazał ostro:

— Zatrzymaj się!

Przystanąłem machinalnie. Trzymał w ręku swój policyjny rewolwer kaliber 38 i celował do mnie.

— Zauł ręce na kark! Twarz do ściany! Najwyraźniej nie żartował. Podniosłem ręce do góry i poprosiłem łagodnie:

— Rozumiem, że miałeś koszmarny sen. Ale daj spokój. Jesteś w domu, a nie na służbie.

— Nie zamierzasz się zastosować? — zapytał poważnie i postąpił krok do przodu.

Naprawdę nie miał ochoty na żarty. Ja też nie miałem. — Zamierzam! — zgodziłem się natychmiast.

131

Zawsze wydawało mi się, że wiem, kiedy Cedrus żartuje. Teraz nie byłem tego pewny. Odwróciłem się plecami, pozwolił i ostrzeżenie. Nie chciałem go prowokować.

— Podobno policyjny kodeks zabrania strzelania w plecy człowieka, który nie ucieka — powiedziałam.

Potem wolno poszedłem do pokoju. Siedział z mną naprzeciwko i czujny jak kot. Usiadłem w fotelu, a potem ciągle bardzo wolno, żeby widział wszystkie moje ruchy, lewą ręką wyciągnąłem rewolwer z kabury i położyłem go na stole. Obserwował mnie uważnie, gotów w każdej chwili zaatakować. Zawsze miał opinię cholernie sprawnego fizycznie i nie chciałem tego sprawdzić.

— A teraz się odpięz! — powiedziałem ze złością. — To tak ma wyglądać współpraca? Robię cyrkowe sztuki, żeby się z tobą skontaktować, a ty zamierzasz rozkwasić mi nos!

Nie trzymał już broni wycelowanej we mnie. Mój wybuch złości musiał go trochę ugłaskać. Podszedł do stołu, podniósł mój rewolwer, powąchał łufę i sprawdził, czy wszystkie pociski tkwią w bębnie. Potem położył broń na stole.

— Któręś dnia rozwiąż ci lebi! — powiedział życzliwie.

— A ja tobie, ty cholerno, podejrzyliwy glini!

Zamachał rękami, jak gdyby odganiał natrętne muchy. Poszedł do kuchni i wrócił z butelką i szklankami. Popatrzył na zegarek i powiedział:

— To jest właściwa pora na pierwszy kielisek. Jeszcze kilka takich spotkań z tobą i będę nadawał się na leczenie. Wypiliśmy, twarz mi się wypogodziła. Schowałem broń do kabury, a on odczytał swoją do szuflady szafki.

— Pamiętasz sierżanta O'Malleya? — zapytał.

Sierżanta Dicka O'Malleya nie można zapomnieć — odpowiedziałem, przypominając sobie gesty i miny, z jakich słynął najgrubszy policjant w mieście.

O'Malley miał cały szereg wad — zgodził się zamyślny. — Ale w jednym na pewno się nie mylił. Mawiał o tobie: „Kiedy spotkasz Shermana, nie patrz na to, że wygląda jak niewinny różowy aniołek, a natychmiast zakładaj mu kajdanki. Inaczej zrobi z ciebie duria”.

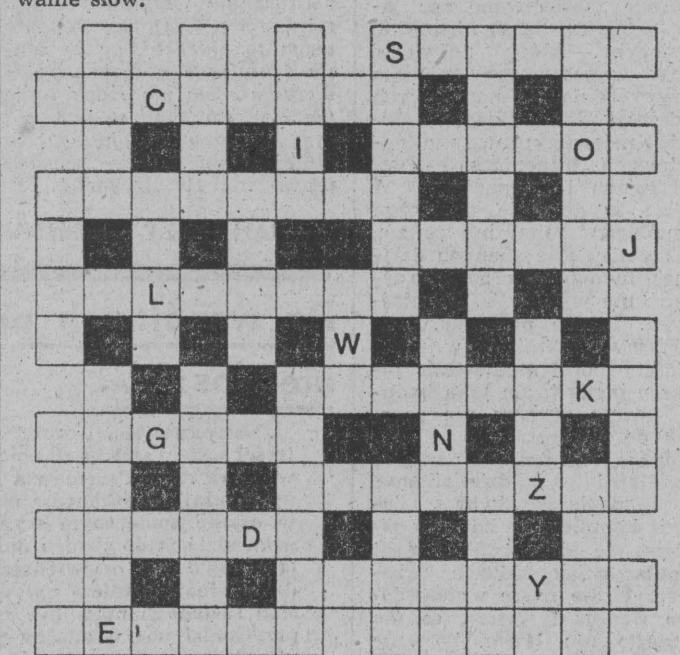
— Zawsze miał do mnie nieuzasadniony żal — powiedział lekceważąco. — Nawet kiedy odchodził na emeryturę, płakał, że nie może dać mi kolejnego wycisku.

— Zaczynam wierzyć, że miał rację — Cedrus napelniał szklanki. — Mam wrażenie, że ostatnio zatraciłeś poczucie rzeczywistości i nie bardzo orientujesz się, co się wokół dzieje. Jesteś ściągany za mordostwo i w tej chwili grupa policjantów pali się do tego, żeby cię nareszcie posadzić.

Ciąg dalszy w czwartek.

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów.



□ kosmetyczny środek o suszającym □ gruby powrót □ komórka □ pocisk świetlny □ popularna kawa zbożowa □ światłyna kawydyńska □ pierwszy bratobójca □ zwarty spłot traw wraz z ziemią □ marny marlarz □ gatunek wierzby □ wazon □ krasomówstwo □ jednostka natężenia oświetlenia powierzchni □ wynik dzielenia □ potwarz, oszczerstwo □ specjalista od wyrobu wędlin □ opad atmosferyczny □ drobiazgi o sobiste, mananki □ uszkodzenie ciała □ oświetla ulicę □ na głowie żółtówka □ podderwanie konia do wspania się na tylnych nogach □ szczelina □ arbiter □ część roweru □ turystyczna, białoszona butelka □ przyrząd mierniczy □ gumowa łódka □ potok, struga □ podpora fasoli □ płyty przypadek deklinacyjny.

Pomiędzy Czytelników, którym w terminie 6-dniowym nadesłał prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy bony o częć „nościowe PKO po 500 złotych. Do odpowiedzi dołączyć należy naklejony na karcie pocztowej lut kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki” i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

KUPON
30 sierpnia
1989
„GW”

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE „TOMEX”
Spółka z o.o.
w Giziówce, ul. Rolnicza 27,
tel. 27-75

SPRZEDA

tarciace liściastą

k 4397-0

NACZELNIK GMINY w Juchnowcu Dolnym

PILNIE ZATRUDNI:

technika budowlanego

Warunki pracy i płacy do

uzgodnienia na miejscu.

Dojazd z Białegostoku —

bardzo dobry.

k 4499-1

Serdeczne wyrazy współzucia

Przełożonej pielęgniarki

Eugenii Woronowicz

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Dyrekcja, Organizacja społeczno-polityczna i współpracownicy Terenowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku

k 4536-1

Wyrazy głębokiego współzucia

Kol. Leszkowi

Stolarczykowski

z powodu zgonu

MATKI

składają:

Dyrekcja i załoga Etchego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Elku

k 4532-1

Serdeczne podziękowanie za udział i pomoc w pogrzebie naszego utraconego syna

Grzegorz Popławskiego

pracownika Izby Skarbowej, Grzeszenia Transportu Prywatnego, „Transbud”, rodzinie, sąsiadom, kolegom, koleżankom, znajomym oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie

składają:

pogrzebani w głębokim smutku rodzice i siostra

g 5412-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 sierpnia 1989 roku w wieku 48 lat zmarł inżynier geodeta

Eugeniusz Oleński

nasz nieodżałowanej pamięci długoletni pracownik i serdeczny kolega.

Zmarły był odznaczony złotym i srebrnym Krzyżem Zasługi, złotą i srebrną odznaką „za zasługi w dziedzinie geodezji i kartografii” oraz innymi odznakami resortowymi.

Wyrazy szczerzego współzucia

RODZINIE

składają:

Dyrekcja, POP, PZPR, organizacje związkowe, SGP i współpracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Białymstoku

k 4545-1

Kowale Olekcie — „Cobra” (USA, 1. 15).

Mikolajki — „Pol’ zartem pol’ serio” (USA, 1. 15), „Trzech odcio” (USA, 1. 15).

Olecko — „Przełom z wiatrem” (USA, 1. 15).

Orzyss — „Malone” (USA, 1. 15), „Harry Henderson” (USA, 1. 15).

Pisz — „Kaczor Howard” (USA, 1. 15), „Bez litosci” (USA, 1. 15).

Prostki — „Szczelina trzysnacka” (USA, 1. 15), „Dom przy Carroll Street” (USA, 1. 15).

Ryba — „Smiercionoscy” (USA, 1. 15), „Przygody Robinsona Crusoe” (USA, 1. 15), „Sajny” (USA, 1. 15), „Kosmiczne jaja” (USA, 1. 15).

Węgorzewo — „Wyszyk zia” (USA, 1. 15), „Piraci” (tunez.-franc., 1. 15).

„Syrena” — „Krokiec apłacie” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills III” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills V” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills X” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXX” (USA, 1. 15).

„Węgorzewo” — „Wyszyk zia” (USA, 1. 15), „Piraci” (tunez.-franc., 1. 15).

„Syrena” — „Krokiec apłacie” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills III” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills V” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills X” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXX” (USA, 1. 15).

„Węgorzewo” — „Wyszyk zia” (USA, 1. 15), „Piraci” (tunez.-franc., 1. 15).

„Syrena” — „Krokiec apłacie” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills III” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills V” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills X” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXX” (USA, 1. 15).

„Węgorzewo” — „Wyszyk zia” (USA, 1. 15), „Piraci” (tunez.-franc., 1. 15).

„Syrena” — „Krokiec apłacie” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills III” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills V” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills X” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXX” (USA, 1. 15).

„Węgorzewo” — „Wyszyk zia” (USA, 1. 15), „Piraci” (tunez.-franc., 1. 15).

„Syrena” — „Krokiec apłacie” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills III” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills V” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills X” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXX” (USA, 1. 15).

„Węgorzewo” — „Wyszyk zia” (USA, 1. 15), „Piraci” (tunez.-franc., 1. 15).

„Syrena” — „Krokiec apłacie” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills III” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills V” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills X” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXX” (USA, 1. 15).

„Węgorzewo” — „Wyszyk zia” (USA, 1. 15), „Piraci” (tunez.-franc., 1. 15).

„Syrena” — „Krokiec apłacie” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills III” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills V” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills X” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXX” (USA, 1. 15).

„Węgorzewo” — „Wyszyk zia” (USA, 1. 15), „Piraci” (tunez.-franc., 1. 15).

„Syrena” — „Krokiec apłacie” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills III” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills V” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills VIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills IX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills X” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXV” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVI” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXVIII” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXIX” (USA, 1. 15), „Gliniarz z Beverly Hills XXX” (USA, 1. 15).

„Węgorzewo” — „Wyszyk zia” (USA, 1. 15), „Piraci” (tunez.-franc., 1. 15).

„ABAX” Spółka z o.o. PRACOWNIA PROJEKTOWO-BADAWCZA

— w krótkich terminach realizuje projektowanie nadzory inwestorskie, ekspertyzy we wszystkich branżach.

Warszawa, ul. Grójecka 46/50 m. 35, tel. 659-94-01, 48-47-58, 40-98-42.

tg 5486-0

usługi

TELENAPRAWA. 412-783 Kalinowski.

VIDEOKAMERA. Hitech 1 — Baci, Kiel, 513-034.

NAPRAWA maszyn szycielnic. U-paina 34, Borowski.

AUTO-NAPRAWA fiat u klienta. Dawid 411-226.

INSTALATORSTWO elektryczne, instalacje ochronne, wykonuję szybko po cenach konkurencyjnych. Robert Alasiewicz, Pragi 22 m 33, tel. 433-449.

DEZYNSEKCJA. 759-348.

WIDEOKAMERA. 418-803.

MAGNETOWIDY, telewizory, mikroprocesory, zastępowanie, naprawa. Upaina 24.

PRACA

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne i Spółka Budowlana zatrudni: murarzy, rob. budowlanych, betoniarzy, zbrojarzy, cieśli, posadzkarzy, stolarzy, posadzkarzy, glazurników, tynkarzy. Zapewniamy kwoty, telefon Kadry W-wa, 21-18-30.

Wyrazy głębokiego współzucia

RODZINIE

z powodu zgonu

Antonia Kleszcza

składają:

Dyrekcja, Zw. Zaw. oraz współpracownicy „Automobil-Kolosa Podlaskiego”

k 4531-1

Wyrazy żalu i głębokiego współzucia

Lucynie i Ludwikowi

Danielewiczom

z powodu tragicznej śmierci

SYNA Bogusława

składają:

współpracownicy i Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej Nr 2 w Suwałkach

k 4548-1

Wyrazy głębokiego współzucia

RODZINIE

składają:

Dyrekcja, POP, PZPR, organizacje związkowe, SGP i współpracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Białymstoku

k 4545-1

WYTWÓRCZO-USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 44/46

ZATRUDNI

mężczyzn w zawodzie:

— ślusarz-spawacz,

— ślusarz.

Korzystne warunki pracy i płacy do omówienia w kadrach Spółdzielni — pokój Nr 58, piętro II, telefon Nr 335-74 w. 22.

k 4443-1

ZATRUDNIENIE stałe z zakwaterowaniem zapewni CI zakład biacharsko-dekarski w Plasce k. W-wy, ul. Graniczna 27, tel. 56-54-59, wynagrodzenie wysokie.

ZAKŁAD Odeńskich w Krzywku Starym, 16-406 Drodzów zatrudni pracowników fizycznych. Praca w systemie akordowym, wynagrodzenie w kwocie od 200 do 300 tys. zł. Zgłoszenia do pracy przyjmujemy w niedzielę i w każdą godzinę tygodnia w godz. 8 do 10.

PBO BOMAR B-stok, ul. 1000-lecia PP 103, tel. 75-46-78 zatrudni: murarzy, tynkarzy, cieśli, posadzkarzy — najchętniej kompleksowo brygady. Złoty wykończenie tynków zewnętrznych i wewnętrznych spółkom i rzemieślnikom.

TRABANTA 601 — sprzedam. Gł. 42/2. p 906-00

STARA A-33 zamienię na osobowy lub sprzedam. Tadeusz Rowiński, Szczepa, 16-304 Nowinka.

TELEWIZOR „Jowita” TC-301. sprzedam. 287-83.

OTVC „Schneider” (Pol-col) 5-1522-1 — systemowy, zdalnie sterowany — sprzedam. 51-16-77.

POSZUKUJE pomieszczenia pod działalność handlową w centrum Elku. Oferty Bożena Sliżewska, Piłkarska 31/9, Elka.

DZIAŁKĘ 0,81 ha, zagospodarowaną pod uprawę boczniaka — sprzedam. Zambrowski tel. 34-97, Jolanta Grządka, ul. Mazowiecka 14/14.

DOM piętrowy — sprzedam. Elk, Jasna 2.

DOM drewniany do remontu sprzedam lub zamienię na M-2. Tel. 41-31-16 (po 16).

DOM nowy, nie wykończony, w Suwałkach sprzedam. Informacja: tel. 24-55 Suwałki, codziennie po godz. 16.

AUTOMAT do lodów, aparaty chłodnicze, patelnie — sprzedam. Łomża 39-42.

WTRYSKARKE 100 g — formy sprzedam. Łapy 34-49.

BALE — brozo, świetlik, soczka — kupię. Kazimierz Rutkowski, Słody, 16-404 Jeleniewo.

BALE debowe suche kupię. Tel. 412-972.

KUPIĘ deski. Warszawa 639-08-23.

SPRZEDAM lubin „Topaz” 5 ton, kacie na dwóch kołach. Oferty: Biuro „Ogłoszeń”, 3366.

„ZETOR” 7211 800 mtg zamienię na „Magnum” „F

Stan wabienia (2)

Element ryzyka

Za plotem z grubych rur kilka okazałych wieprzy draży ziemię. Ich pocharkiwanie byłoby zapewne mniej bezkosztowne, gdyby wiedzieli, że wieprz stanowi odpowiednik celi śmierci. Tutaj skazane na ubój zwierzęta oczekują na swoją kolej. Wewnątrz nienowego budynku kilka „rozebranych” swini zwisa z rżnią nad podłogą.

DO SIERNIA BR. prowadziliśmy tylko ubój sanitarny. Teraz każdego dnia trafia „pod noz” ok. 30 sztuk trzody chlewnej i 4,5 tys. szt. bydła.

Masarnia, podobnie jak 10 zakładów rolnych, należy do PGR w Białej Piskiej (woj. suwalski). Hodują one prawie 9 tys. sztuk trzody chlewnej i 4,5 tys. szt. bydła.

— Moglibyśmy więcej, lecz bariera jest powierzchnia magazynów paszowych. Mogą one pomieścić 6,5 tys. ton, podczas gdy zbiory zbóż wynoszą ok. 10 tys. ton. Część musimy zatem sprzedawać. Problem rozwiązać nam przewidywana w przyszłym roku budowa magazynu wraz z suszarnią w Komorowie — dzięki sił kłopotami zastępca dyrektora PGR — Edward Mroczkowski.

W ubr. PGR sprzedał elektrycznym Zakładom Mięsnym ok. 2 tys. ton żywności. I podobną ilość zaplanowano na rok bieżący. Niekoniecznie musi ona jednak trafić do Elku. Od sierpnia istnieje szansa wyboru partnera.

— Zwróciliśmy się z ofertą do Zakładów Mięsnych w Ostrołęce. Zapłacić więcej niż dotychczasowy kontrahent. Z

zakładu w Radysach nabyli 200 szt. trzody. Jesteśmy z Ostrołęką w kontakcie i jeśli otrzymamy konkurencyjne ceny, ten odbiorca będzie naszym klientem. Jest to proste, wolna gra cen — konkluduje dyrektor.

PGR-owska masarnia mogłaby przerabiać dziennie 1,5 tony mięsa. Do czasu wprowadzenia regulaminacji (kartek) zatrudniała 16 masarzy. Teraz jest ich 4. Dwa razy w tygodniu pracownicy zajmują się wyrobem wędlin (ok. tony tygodniowo) na zaopatrzenie pracowników 10 zakładów PGR. Automatycznie odbija się to na uboju. GS w Białej narzeka więc, że nie zawsze otrzymuje wystarczającą ilość mięsa.

— W najlepszych latach przerabialiśmy do 3 ton mięsa dziennie. Obecnie zdecydowaliśmy się na wysłanie do pomocy Kaliskom dwóch ludzi — mówi Natalia Rytkiewicz z GS-owskiej masarni.

Udzielanie podobnej pomocy zapowiedział drugi odbiorca mięsa z PGR — PSS w Pisku.

Czy nie należałoby (w pierwszym etapie) powrócić do masarni PGR do stanu zatrudnienia sprzed regulaminacji i zwiększyć produkcję? Edward Wata jest zdania, że nie nastąpiłoby to zbyt

trudności. Dwóch dawnych masarzy pracuje jeszcze w przedsiębiorstwie na innych stanowiskach. Problemem nr 1 jest jednak naprawa starej chłodni. Nieczynna jest też hala „rozbiórki” zabitych zwierząt.

Modernizacja prymitywnego procesu produkcji, jej zwiększenie, otwarcie własnego sklepu, zrobienie dobrego interesu... O tym w PGR być może myśli się nieśmiało, ale bez konkretów. Do wolnorynkowej gospodarki podchodzi tułaj ostrożnie, niczym do równania z wieloma niewiadomymi.

Jest jednak w Białej Piskiej ktoś, dla kogo element ryzyka jest niewątpliwie większy, chociaż jakby mniej straszny. Rozpoczęta wiosna br. prywatna masarnia wkrótce zostanie pokryta dachem. Inwestorem tego sporego przedsięwzięcia jest Helena Brodowska.

— Do budowy masarni namówił mnie brat, od 8 lat prowadzący podobny interes w Mrągowie. Ma też sklep w Kętrzynie. Mam zamiar jego wzorem zaopatrywać się w surowiec w Zakładach Mięsnych. Jeśli to nie wypali, wybuduję ubojnię i zamierzam prowadzić skup żywności na własny rachunek — mówi przedsiębiorca kobieta.

Budowę zamierza zakończyć na wiosnę przyszłego roku. Obok zakładu, który powstaje na jednym z osiedli, otworzy mały sklep. Drugi — jeśli otrzyma lokal — w mieście.

Wszystko wskazuje na to, że do Białej Piskiej wrócić tuje lata. Należy mniemać, że podobna poprawa nastąpi w wielu innych ośrodkach. Trzeba jednak uźbroić się w cierpliwość.

Zafascynowana zachodnim dobrobytem Polska przeżywa szok po wprowadzeniu rynku w warunkach rozstrójnej gospodarki. Jedynym bowiem na razie efektem jest karuzela cen i placowych strajków. Niewielu chce pamiętać, że zachodni rynek nie został stworzony z dnia na dzień, lecz w okresie dziesięcioleci. W Polsce trwa stan „wabienia rynku”. Nic jednak nie dzieje się od razu. (jn)

W gminie Goldap

Najlepsi rolnicy

W gminie Goldap do najlepszych rolników należą: Anna Kosińska, że wsi Górna, Roman Tomaszewski z Rożniska i Stanisław Brodowski z Juchna; w hodowli bydła opasowego — Tadeusz Wawrukiiewicz z Białupian i Józef Olszewski z Goldapi; w hodowli trzody — Grażyna Łowczyńska i Bożena Chęlska z Białupian oraz Tadeusz Ciołkowski i Grzegorz Zarzecki z Siedlisk, a w chowie drobiu — Tadeusz Misiewicz z Dziągiew i Stanisław Popławski z Białupian. (jc)

Mistrzostwa województwa stanowią eliminację do mistrzostw Polski, które pod koniec września odbędą się w woj. śląskim. Warto dodać, że łomżyńscy strażacy — pletownikowie dysponują znacznie skromniejszym sprzętem niż uczestniczący w zawodach goście. Mimo to zademonstrowali znacznie lepsze przygotowanie. (klos)

Nowa poczta w Beldzie

Jeszcze do lipca bieżącego roku Urząd Pocztowy w Beldzie gm. Grajewo mieścił się w wydzierżawionym starym budynku. Jego funkcjonowanie nie było wygodne dla mieszkańców. Wspólnie z tamtejszym Bankiem Spółdzielczym wybudowano nowy lokal. W lipcu br. przeniesiono tam placówkę pocztową. (SAR)

DIONIZEGO NOWAKA — dyrektora Elckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego spotykamy w Zespole Szkół Budowlanych, gdyż przedsiębiorstwo ściśle od lat współpracuje z tą placówką. Wykorzystuje to okazję. Mój rozmówca kandydował na posła, lecz wybory przegrał.

— Na ile — pytam — zmalały chęci dyrektora Nowaka do publicznej działalności? Co pozostało z programu wyborczego? Czy udało się zainicjować podtrzymanie dobrej tradycji budowlanej?

— Zaczęło od tego, że zarówno przed wyborami jak i teraz powinno obowiązywać trzeźwe myślenie. Cały czas stawałem na pracę, która ma wartość nadzwyczajną. Cele pozostały nadal takie same, jak w programie wyborczym. Także załoga przedsiębiorstwa, którym kieruję, konsekwentnie wykonuje założone na początku roku zadania.

— Dookoła słychać narzekania na budowlanów, słima tempo oddawania do użytku nowych mieszkań. Czy pańskie przedsiębiorstwo było chwałobnym wyjątkiem?

— Czy moglibyśmy przejść do szczegółów? — W trakcie przekazywania do użytku jest ziółek na osiedlu Kilińskiego w Elku, przedszkole w Orzyszu, budynek mieszkalny koło Olecka, budynek na osiedlu Nowowiejskiego w Suwałkach. Ponadto w Elku mamy do przekazania dwa budynki na osiedlu Konięckiego, dwa na osiedlu Kilińskiego, dwa budynki na osiedlu Jeziora i pawilon usługowy z pocztą także na osiedlu Kilińskiego. Do tego dochodzą jeszcze elewacje

się do końca roku. Doświadczając z lat ubiegłych utwierdza mnie w przekonaniu, że zrobimy to, co zaplanowaliśmy. Mam bardzo dobrą załogę, żyją z przedsiębiorstwem. Jej trzon wywodzi się z lat sześćdziesiątych, gdy obowiązywały inne, lepsze wzorce.

— Czyli ma Pan dobrych fachowców, którzy nie zawiodą, kochają swoją pracę, wychowują następcę pokolenia budowlanego? — Wykruszać się już, niestety, lecz ci, którzy pozostali przygotowują następców do

Łomża, tel. 60-67

Paszporty do wszystkich krajów świata

O sprawach związanych z paszportami napisano już chyba w zasadzie wszystko. Wydawać by się więc mogło, że każdy zainteresowany wyjazdem za granicę obywatel ubiegający się o wydanie niezbędnych dokumentów powinien wszystko wiedzieć. O tym, że jest inaczej, świadczyć mogą chociażby telefony do naszej redakcji, a także do Wydziału Paszportów WUSW w Łomży. Sporo osób zwraca uwagę na występujące, ich zdaniem, nieprawidłowości w funkcjonowaniu tego biura.

Aby rozwiązać wszelkie wątpliwości postanowiliśmy zorganizować kolejny redakcyjny dyżur. W najbliższy czwartek, 31 sierpnia, w godz. 10-12, przy telefonie w oddziale „GW” w Łomży dyżurować będzie naczelnik Wydziału Paszportowego WUSW, plik Eugeniusz Sadowski.

Nasz telefon — nr 60-67 oddajemy do dyspozycji Czytelników. Jak zapewnił nam naczelnik, po tym dyżurze nikt nie powinien mieć już żadnych wątpliwości. Oczekujemy na wasze sygnały. (klos)

Z życia wzięte

Karuzela dla naiwnych

OD DAWNA panuje opinia, że mieszkańcy Łomży spośród wszystkich propozycji kulturalnych preferują cyrk i wesołe miasteczko. Coś w tym jest, a do przypomnienia tego stwierdzenia sprostowało mi nie własne to, że wesołe miasteczko parę dni temu pojawiło się znowu nad Narwią. Tym razem są to specjalistyczne i rozrywkowe z siedzibą w Łomży — Zakład Usługowy nr 70.

W zasadzie nie reaguję na tego typu ekscesy, ale jeśli próbuje się w biały dzień nabijać ludzi w butelkę — wytrzymać nie mogę.

Sześciolatnia Monika zaciągnęła tatę na plac przy ul. Józefa Karuzela jedna, druga, potem gabinet śmiechu. Ojciec był w nim już nieraz, zna na pamięć wszystkie krótkie, długie nogi i głowy, grube i chude nosy też. Kupił więc bilet jeden, dla dziecka. To uparło się jednak, by jej ojciec towarzyszył. Pani, która wpuszcza do budy klientelę, zanieogwała zdecydowanie, że nie zdoła się tłumaczyć, że ojciec zamknięty, że zna to na wrywkę...

Dziecko dało się więc wyperswadować bezsensownym przedstawianym w rozbur-

nej budzie, ojciec postanowił posiedzieć z dzieckiem na innym miejscowym obiekcie. „Gabinet” jednak był najtańszy, więc chciał dopłacić różnicę w cenie za jazdę na karuzeli. Okazało się, że o żadnych dopłatach mowy być nie może. A już skandalom można nazwać także niemożność odebrania z kasy gotówki za zwroty biletu. Tak stwierdziły dwie panie — pracownice tego naprawdę wesołego miasteczka, a potem potwierdził to młody człowiek, który kierownikiem zakładu usługowego. Zeby była jasność: bilety w tym zakładzie to zwykłe świstki papieru, na których nie ma nic poza słowem karuzela, gabinet śmiechu itp. W takim gabinecie to i popłaski się nie trudni. I wcale nie ze śmiechu.

Opinia o tego typu placówkach kulturalnych wlezie się za nimi od lat przez całą Polskę. I jej autorami nie są wcale dziennikarze, ani ci, którzy od czasu do czasu odważą się korzystać z serwowanych tu usług. Na taką właśnie opinię solidnie zapracowali sobie sami pracownicy wesołych miasteczek. Szkoda tylko, że to co oni wyrabiają tak trudno ukroczyć kompetentnym organom i instytucjom. Naprawdę? (klos)

Melancholijny nastrój Białej Piskiej, małego miasteczka zagubionego wśród jezior i lasów, a zdjęcie wykonane w samym środku sezonu turystycznego... Niestety turystów niewiele, a ci, którzy tu dotrą, szybko czmychają. Ot, codzienność — brak bazy, puste sklepy itp. Nie wszystkim odpowiada już namiotowa — rybnokonserwowa harcerka w dzikiej (?) guszy.

Fot.: Anatol Chomicz

— Widzę, że ma pan sporo nazwisk na podorędziu. — To nie wszystkie. A braga Chrzyszowskiego, który 20 lat dojeżdżał do Elku z Orzysza. Teraz prowadzimy tam budowę, więc jest mu znacznie łatwiej. Jest murarzem o jakichś dzisiaj trudno, był także instruktorem.

— Poprząstamy na tych nazwiskach. Ile osób zatrudnionych jest w przedsiębiorstwie? — Obecnie około 800 osób. Budowy natomiast mamy rozrzucone na terenie Elku, Orzysza, Głęboka, Olecka, Suwałk. Ale budowaliśmy także w Warszawie, Goldapi.

— Czego Elkowi i Elezanom żyć? — Dla Elku niezbędne jest kontynuowanie rozpoczętej inwestycji budowy szpitala rejonowego oraz zakonczenie robót drogowych na części obwodnicy rozpoczętej w latach osiemdziesiątych. Poza tym turystyczne zakątki regionu i kraju, nawiązują kontakty z rówieśnikami, ale przede wszystkim pracują — głównie przy budowie szpitala w Łomży, na budowach Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

— Dziękuję za rozmowę. J. MAK.



Ostatnie dni wakacji...

Fot. J. CIELUSZECKI

„Pchły” i „Mrówki w trampkach” na szlaku

TROJCE przewodnił najstarszy, 15-letni Robert z zastępu „Pcheł”. Grześ, gorz też jest z „Pcheł”, natomiast siostra Roberta — 10-letnia Kornelia — to członkini zastępu „Mrówek w trampkach”, choć tym razem zdradziła symbol zastępu na rzecz gustownych pantofelek.

W parne przedpołudnie przemierzali Głębokią wzdłuż i wszerz w poszukiwaniu wiadomości o „mieście”. Z takim zadaniem przybyli nad Nieg-

cin ze swego obozowiska w Wydminach, gdzie przebywa około 120 dzieci z hufca nadnabiałskiego z Dobczyc koło Krakowa. Ich starania w „Orbisie” spaliły na panewce, byli nawet w siedzibie „Solidarności”. Wreszcie trafili do Urzędu Miejskiego. Tam panie Jolanta Przybyś i Krystyna Bondziul zostały poddane srogiej egzaminacji z historii i współczesności Głęboka. Na szczęście mogli wysperzać się monografią miasta.

— Biegamy od rana po Głęboki. Nie ma nawet czasu na lody — skarżą się przedstawiciele „GW”. — Na obozie jest bardzo fajnie. Dobre jedzenie, ogniska, kapielisko. U nas jest tylko sztuczne jezioro na zaprzę, ale tam nie wolno się kąpać, a w Rabe woda sięga do kolan. Tutaj tyle wody!

Największe wydarzenie? To

chyba zdobywanie sprawności „Trzech wodorostów” — trafia się na wyspę bez niczego i trzeba sobie tam poradzić przez 24 godziny. Nie pomagają żadne krzyki i płacze. Roszanie to piekli sobie nad ogniskiem małże.

— Roszanie?

— Tak, jest u nas grupa z Krzywego Rogu. Taką wymianę: Ja też byłem w tym roku w Kijowie — wyjaśnia Robert. — Oni są z orkiestry jazzowej! Mieli bardzo fajny koncert w Wydminach.

— I w piłkę świetnie grają — dorzuca Grzegorz. — Dokończył nam 7:4.

Nie ma już więcej czasu na pogaduszki, bo oto przybywa w tym samym celu przedstawicielek zastępu „Samurajki”. Trzeba wziąć się za notowanie, żeby przy obozowym ognisku nie wypaść gorzej. (pim)

Pozdrowienia z wakacyjnych wędrowek

Wkrótce po letniej kanikule pozostaną jedynie wspomnienia. Koniec są urlopy, pustoszające harcerskie obozy, mali kolonisci wracają do domów, rozpoczynając wędrowkę w poszukiwaniu zeszytów i przyborów szkolnych. Zawsze o tej porze do naszej redakcji dociera większa porcja listów i wiodoków od naszych małych czytelników w różnych rejonach kraju i zagranic. Dziś — niektóre z nich.

„Kochana redakcja „Gazety Współczesnej” — czytamy w liście nadanym w OLBERNH (NRD), „Gorące jak słońce, z poszumem saksofonów, bełwów od wieków dręczących w powiecie Marienberg (Okręg Karl Marx Stadt) harcerskie pozdrowienia redakcji, czytelnikom a przede wszystkim rodzinom i najbliższym sercu osobom przesyłając harcerze z 35 Srodowiskowej Łomżyńskiej Drużyny Harcerskiej im. Baonu „Zośka” wraz z kadra. Przybyliśmy tu 31 lipca po około dobowej podróży. Na oboz międzynarodowy w NRD drużyna zakwaterowana się po zwycięstwie w turnieju zastępów łomżyńskiego Hufca ZHP. Mieszkaamy w dobrze wyposażonych domkach letniskowych, w przepięknej górskiej okolicy. Przyjęto nas bardzo serdecznie i gorąco. Zaproponowano atrakcyjny program, m.in. zwiedzanie kilku miast, spotkania z władzami i młodzieżą, spacerów po okolicy itp. Jedzenia jest pod dostatkiem, ale także różni od naszej grochówki, bigosu, kuskusu, mlek, schaboszczka, czy... pajdy chleba ze smalcem i cebulą.

Komendant grupy — hm HENRYK KARWOWSKI.”

Kolejny list z Międzyzdrojów: „Jest to na pewno mój ostatni wyjazd na wakacje tak daleko od domu. Jednym braniej duszy, choć jedynym przyjaciółm starszą się być słońce. Ale i ono — jak to przyjaciele mają w zwyczaju — zawodzi. Nie ma nawet was — kochanej „Gazety” i

Kolonisci z Warszawy, z ul. Sobieskiego.”

(klos)

Dziękujemy także wszystkim innym naszym korespondentom za pozdrowienia i życzenia.

(klos)

W środę, 23 bm., grupa młodzieży z Tatar i Litwy spotkała się z sekretarzem KW PZPR, Mieczysławem Brzeziem, wicewojewodą Eugeniuszem Mioduszeckim, komendantem OHP w Łomży Janem Piekarskim. Rozmawiali o przemianach dokonujących się w naszym kraju w aspekcie podobnych przeobrażeń w ZSR, o dalszym rozwoju współpracy, umożliwiającej m.in. młodzieży spędzenie wakacji poza granicami kraju. (nom)

Młodzi Litwini i Tatarzy w Łomżyńskim

Ponad 50-osobowa grupa młodzieży z Tatar i Litwy gości od pierwszych dni sierpnia w woj. łomżyńskim i będzie tu przebywać do końca miesiąca. Określone „gości” jest jednak tu użyte nieco na wyrost. Młodzi bowiem, z wyjątkiem, zwiedzają atrakcyjne turystyczne zakątki regionu i kraju, nawiązują kontakty z rówieśnikami, ale przede wszystkim pracują — głównie przy budowie szpitala w Łomży, na budowach Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Pozdrowienia z wakacyjnych wędrowek

Wkrótce po letniej kanikule pozostaną jedynie wspomnienia. Koniec są urlopy, pustoszające harcerskie obozy, mali kolonisci wracają do domów, rozpoczynając wędrowkę w poszukiwaniu zeszytów i przyborów szkolnych. Zawsze o tej porze do naszej redakcji dociera większa porcja listów i wiodoków od naszych małych czytelników w różnych rejonach kraju i zagranic. Dziś — niektóre z nich.

„Kochana redakcja „Gazety Współczesnej” — czytamy w liście nadanym w OLBERNH (NRD), „Gorące jak słońce, z poszumem saksofonów, bełwów od wieków dręczących w powiecie Marienberg (Okręg Karl Marx Stadt) harcerskie pozdrowienia redakcji, czytelnikom a przede wszystkim rodzinom i najbliższym sercu osobom przesyłając harcerze z 35 Srodowiskowej Łomżyńskiej Drużyny Harcerskiej im. Baonu „Zośka” wraz z kadra. Przybyliśmy tu 31 lipca po około dobowej podróży. Na oboz międzynarodowy w NRD drużyna zakwaterowana się po zwycięstwie w turnieju zastępów łomżyńskiego Hufca ZHP. Mieszkaamy w dobrze wyposażonych domkach letniskowych, w przepięknej górskiej okolicy. Przyjęto nas bardzo serdecznie i gorąco. Zaproponowano atrakcyjny program, m.in. zwiedzanie kilku miast, spotkania z władzami i młodzieżą, spacerów po okolicy itp. Jedzenia jest pod dostatkiem, ale także różni od naszej grochówki, bigosu, kuskusu, mlek, schaboszczka, czy... pajdy chleba ze smalcem i cebulą.

Komendant grupy — hm HENRYK KARWOWSKI.”

Kolejny list z Międzyzdrojów: „Jest to na pewno mój ostatni wyjazd na wakacje tak daleko od domu. Jednym braniej duszy, choć jedynym przyjaciółm starszą się być słońce. Ale i ono — jak to przyjaciele mają w zwyczaju — zawodzi. Nie ma nawet was — kochanej „Gazety” i

Kolonisci z Warszawy, z ul. Sobieskiego.”

(klos)

Dziękujemy także wszystkim innym naszym korespondentom za pozdrowienia i życzenia.

(klos)

W środę, 23 bm., grupa młodzieży z Tatar i Litwy spotkała się z sekretarzem KW PZPR, Mieczysławem Brzeziem, wicewojewodą Eugeniuszem Mioduszeckim, komendantem OHP w Łomży Janem Piekarskim. Rozmawiali o przemianach dokonujących się w naszym kraju w aspekcie podobnych przeobrażeń w ZSR, o dalszym rozwoju współpracy, umożliwiającej m.in. młodzieży spędzenie wakacji poza granicami kraju. (nom)

(klos)

Dziękujemy także wszystkim innym naszym korespondentom za pozdrowienia i życzenia.

(klos)

W środę, 23 bm., grupa młodzieży z Tatar i Litwy spotkała się z sekretarzem KW PZPR, Mieczysławem Brzeziem, wicewojewodą Eugeniuszem Mioduszeckim, komendantem OHP w Łomży Janem Piekarskim. Rozmawiali o przemianach dokonujących się w naszym kraju w aspekcie podobnych przeobrażeń w ZSR, o dalszym rozwoju współpracy, umożliwiającej m.in. młodzieży spędzenie wakacji poza granicami kraju. (nom)

(klos)

Dziękujemy także wszystkim innym naszym korespondentom za pozdrowienia i życzenia.

(klos)

W środę, 23 bm., grupa młodzieży z Tatar i Litwy spotkała się z sekretarzem KW PZPR, Mieczysławem Brzeziem, wicewojewodą Eugeniuszem Mioduszeckim, komendantem OHP w Łomży Janem Piekarskim. Rozmawiali o przemianach dokonujących się w naszym kraju w aspekcie podobnych przeobrażeń w ZSR, o dalszym rozwoju współpracy, umożliwiającej m.in. młodzieży spędzenie wakacji poza granicami kraju. (nom)

(klos)

Dziękujemy także wszystkim innym naszym korespondentom za pozdrowienia i życzenia.

(klos)

W środę, 23 bm., grupa młodzieży z Tatar i Litwy spotkała się z sekretarzem KW PZPR, Mieczysławem Brzeziem, wicewojewodą Eugeniuszem Mioduszeckim, komendantem OHP w Łomży Janem Piekarskim. Rozmawiali o przemianach dokonujących się w naszym kraju w aspekcie podobnych przeobrażeń w ZSR, o dalszym rozwoju współpracy, umożliwiającej m.in. młodzieży spędzenie wakacji poza granicami kraju. (nom)

(klos)

SPOR

W pierwszych dniach września

Augustów mekka narciarzy wodnych

W najbliższą sobotę i niedzielę 3-4 września, na akwenach Augustowa odbędą się atrakcyjne trójniedzienne w narciarstwie wodnym, w którym zmierzą się reprezentacje Szwecji, Litwy i Polski. Barw naszego kraju bronić będą narciarze Sparty Augustów, którzy należą do ścisłej czołówki i legitymują się tytułami mistrzów Polski. W szalonym i skokach zobaczymy Iwonę Rutkowską, Jarosława Borysewicza, Macieja Krzywińskiego, Krzysztofa Wencelica i Konrada Duzyskiego.

Siałom i jazda figurowa rozegrane zostaną w sobotę na jeziorze Rospada, o godz. 9.30, a skoki w niedzielę na jeziorze Netta, początek o godz. 10.

Tydzień później również w Augustowie najlepszy narciarze wodni stoczą walkę o tytuły mistrzów Polski.

—

Tegoroczne mistrzostwa Europy juniorów w narciarstwie wodnym rozegrane zostały ostatnio w Grecji. Imprezę oglądał członek zarządu Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego znany działacz augustowski, Zygmunt Kowalik. Po powrocie z Heliady poprosił pana Zygmunta o wrażenia z tych zawodów.

— Zaskoczył mnie przede wszystkim poziom. Mimo iż startowało między innymi dwóch kategorii, wieki do lat 14 i 16, zaprezentowali doskonałe wyszkolenie techniczne. Nie było w Grecji naszych reprezentantów, ale przywożem kilka cennych kontaktów i dużo ciekawych sportów. Przed naszymi klubami zachodnie i nie tylko, dysponują doskonałymi amerykańskimi lodziami, przystosowanymi wyłącznie do holowania narciarzy wodnych. Nie to duże znaczenie, bo tworzą specjalną falę pomagającą zawodnikom w czasie walki.

W trakcie mistrzostw nawiązałem kontakt z klubem Narciarstwa Wodnego w Londynie i zostaliśmy zaproszeni jako AKS Sparta na zawody, które odbędą się w stolicy Anglii w maju przyszłego roku. Koszty przejazdu pokrywają organizatorzy. Warto dodać, że tegoroczne mistrzostwa Europy juniorów ugrupowała drużynowo Anglia przed ZSR i Francją. Drugie miejsce naszych wschodnich sąsiadów nie było żadnym zaskoczeniem. Ostatnio powstały liczne kluby w Grecji, gdzie trenują na okrągło przez cały rok. Trenerem reprezentacji greńskiej jest Wiktor Mieliński, który startował w Augustowie. Zaprościł on nas na trening do siebie, a mają oni doskonałe warunki. Nie tylko klimatyczne ale także sprzętowe. Posiadają cztery lodzie amerykańskie, mające atest do holowania zawodników. Stąd zadane zaskoczenie, że ich młodzież uplasowała się na drugim miejscu w Europie. (let)

Drugi medal J. Kisiela

W Duisburgu trwają zmagania XIX Letniej Uniwersjady. Drugi medal zdobył eks-elanin Jarosław Kisiel. Pierwszy o kolorze brązowym „wyrwał” w indywidualnym turnieju szablownym. Złoty w zawodach drużynowych. W finale Polska pokonała Węgry 9:5.

Z Grodna do Kuźnicy w Biegu Przyjaźni

W najbliższą sobotę, 2 września o godz. 10 wystartuje w Grodnie ponad 100 zawodników i zawodniczek, którzy po przebiegnięciu trasy o długości 25 km zaimielują się na stadionie w Kuźnicy Białostockiej. Walczy będą w II Biegu Przyjaźni. Obok zawodników uprawiających wyznaczone biegi zobaczymy wielu amatorów, a nawet całe rodziny. Odbędzie się też bieg młodzieży szkolnej (na znacznie krótszej trasie) przebieżący do Grodna oraz zakwaterowanie i wyżywienie.

Główną nagrodą jest telewizor ufundowany przez „Unitę-Białostok”. Ponadto najlepsi w trzech kategoriach wieku uhonorowani zostaną cennymi upominkami. (let)

